

Po krwawych starciach w Algierii panuje cisza... przed nową burzą

Cena 50 gr

A

Nakład 100,198

echo KRAKOWA

Rok XV PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 289 (4803)

Kraków, sobota 10, niedziela 11 grudnia 1960

PARYŻ

Dzisiaj rano panował spokój w Algierii. Była to jednak — zdaniem obserwatorów — cisza przed burzą. Przypuszcza się bowiem, że w dniu dzisiejszym w miastach algierskich dojdzie do nowych antygaullistowskich demonstracji i starć między ultrasami, a wojskiem i policją.

Po poważnych starciach, jakie miały miejsce 9 bm., w późnych godzinach wieczornych udało się policji i wojsku przywrócić spokój.

W czasie starć w Algierze, odniosło rany 40 policjantów i żandarmów oraz około 100 demonstrantów. Policja aresztowała 400 uczestników demonstracji. Również w Oranie i innych miastach są ranni.

Oficjalny przedstawiciel władz francuskich zakomunikował 9 bm., że rozpoczęło się śledztwo przeciwko Frontowi Algierii Francuskiej, która zorganizowała płątkowe demonstracje antygaullistowskie.

Dzisiaj gen. de Gaulle kontynuuje swą podróż po Algierii. Prezydent Francji zwizy-

tować ma dziś okręg Orleanville. *

We wczorajszym przemówieniu w Ain-Temouchent, przeznaczonym wyłącznie dla przedstawicieli władz samorządowych, gen. de Gaulle zapowiedział „stopniowe tworzenie Algierii algierskiej”.

Wybór

nowych niestających członków Rady Bezpieczeństwa NZ

ZRA i Chile — wybrane
Portugalia i Liberia
nie uzyskały wymaganej
większości głosów

NOWY JORK

Zgromadzenie Ogólne NZ dokonało 9 bm. wyboru nowych, niestających członków Rady Bezpieczeństwa.

Zgromadzenie wybrało najpierw nowego członka Rady — Turcję na miejsce Polski, która — zgodnie z porozumieniem z grudnia ub. roku — rezygnuje z mandatu w Radzie z dniem 31 grudnia br., tj. po upływie połowy normalnej kadencji.

Z kolei przystąpiono do wyboru trzech niestających członków Rady na miejsce Tunezji, Argentyny i Włoch, których dwuletnia kadencja upływa z końcem roku bieżącego.

O miejsca te ubiegały się Zjednoczona Republika Arabska, Chile i Portugalia. ZRA i Chile już w pierwszym głosowaniu uzyskały wymaganą większość (po 74 głosy) i za-

pewniły sobie miejsca w Radzie. Natomiast Portugalia, przeciwko której bardzo ostro występowały kraje Afryki i Azji uzyskała zaledwie 50 głosów.

Kilkakrotne głosowanie nie przełamało impasu. Liberii zabrakło do wymaganej większości tylko 7 głosów (dostała ich 55 wobec 38 otrzymanych przez Portugalię).

Po tym głosowaniu Boland zarządził przerwę.

Wielka przyjaźń

MOSKWA

Dzisiejsza „Prawda” zamieszcza artykuł wstępny zatytułowany „WIELKA PRZYJAZŃ”, w którym komentuje wizytę w Związku Radzieckim partyjno-rządowej delegacji Chińskiej Republiki Ludowej.

Narody ZSRR i Chin mają wspólne cele — pisał „Prawda” — zapewnienie pokoju i zbudowanie komunizmu; wspólne interesy — szczęście i dobro ludzi pracy; wspólną mocną podstawę — marksizm — leninizm.

Znaczenie przyjaźni radziecko-chińskiej jest ogromne. Odgrywa ona coraz większą rolę nie tylko w życiu obu krajów i całego obozu socjalistycznego. Wywiera ona również korzystny wpływ na rozwój wydarzeń międzynarodowych, sprzyja poprawie sytuacji międzynarodowej.

Związek Radziecki, Chiny Ludowe i wszystkie państwa socjalistyczne zdecydowanie i konsekwentnie prowadzą politykę pokojowego współistnienia, zdecydowanie bronią pokoju na całym świecie.

Nie ma na świecie siły, która mogłaby zachwiać niewzruszoną przyjaźnią narodów ZSRR i Chin!

Manicure

pod kolor
...sukni

W przygotowaniu do karawawowych „szaleństw”, żywy udział biorą fabryki kosmetyków. Łódzkie Zakłady „Ewa” przygotowały dla pań holdujących nieco ekscentrycznej modzie nowość w postaci różnorodnych emalii do paznokci.

„Seria balowa” zawiera obok emalii srebrnej i złotej również fioletową, zieloną, błękitną itp.

Elegantki będą zatem mogły mieć paznokcie zrobione pod kolor sukni.

Plenum KC KPZR - w styczniu 1961 r.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego opublikował komunikat, w którym stwierdza, że postanowił przesunąć termin zwołania kolejnego Plenum KC KPZR na styczeń 1961 roku.

Festiwal Wyższych Szkół Muzycznych w Katowicach

W poniedziałek 12 grudnia rozpocznie się w Katowicach Ogólnopolski Festiwal Wyższych Szkół Muzycznych. Imprezy festiwalowe — w których wezmą udział studenci wyższych uczelni muzycznych z Warszawy, Krakowa, Poznania, Łodzi, Katowic i Sopotu — trwać będą do 15 bm.

Program Festiwalu obejmuje m. in. występy solistów, zespołów kameralnych i orkiestr, konkurs improwizacji itp.

Ekipa krakowska produkować się będzie w Katowicach w sali Wielkiej Orkiestry PR we wtorek 13 bm.

Słynna orkiestra „Gewandhaus” przyjeżdża do Krakowa

W przyszłym miesiącu przyjedzie do Krakowa orkiestra lipskiego „Gewandhaus”, która 18 stycznia wystąpi w naszym mieście w sali Filharmonii na koncercie nadzwyczajnym.

Dyrygować orkiestrą naszych gości z Lipska będzie światowej sławy kapelmistrz Franz Konwitschny. Na program koncertu złożą się m. in.: Mendelssohn: „Ruy Blas”, Günter Kochan: Koncert fortepianowy (solistą: Dieter Zechlin), R. Strauss: „Sowizdrzał”, oraz V Symfonia Beethovena.

(J. P.)

Jutro Kraków nadal będzie pod wpływem niżu. Zachmurzenie duże z przejaśnieniami. Rano zamglenia. Wiatr południowo-wschodni i południowy 3 — 7 m/sek. Temperatura 7 — 10 st. C. Orientacyjna prognoza na poniedziałek: bez większych zmian.



ZASŁUŻONY PILOT OTRZYMAŁ SAMOŁOT

Od kilku dni mamy pierwszego w kraju właściciela samolotu. Jest nim zasłużony pilot i konstruktor — Paweł Zolotow, twórca legendarnego „Farmana”, który zrekonstruowany przez Zolotowa w latach powojennych, wzbudził tak wielkie zainteresowanie na lotniczych pokazach w Warszawie w 1957 r. „Farman” przebywa obecnie jako zabytek w muzeum lotniczym we Wrocławiu. 19 września br. prezydium Rady Aeroklubu PRL podjęło uchwałę w której za duże zasługi i 50 lat ofiarnej pracy w lotnictwie przyznaje Zolotowowi jako dar samolotu typu „Piper”. Dowódca wojsk lotniczych, gen. Frey-Bielecki przysłał do Zolotowa list, w którym między innymi poinformował go o wrześniowej decyzji Rady Aeroklubu PRL. Na zdjęciu: Zolotow na zrekonstruowanym „Farmanie” (zdjęcie z 1957 roku).

CAF — fot. Grzęda



Do rytuału gwarków należy picie piwa ze „starymi strzechami” z tradycyjnego kufła. Stojąc do siebie plecami wychylają kufle przy gromkim dopingu zebranej braci górniczej.

„Skok przez skórę” w AGH

„Skok z beczki” przez fartuch górniczy, trzymany przez ojców chrzestnych.

Tradycyjnym już zwyczajem gwarkowie Akademii Górniczo-Hutniczej zebrali się w „piwnicy piwnej”, aby dokonać pasowania młodych adeptów na prawdziwych górników. Naturalnie nie obyło się to bez udziału „starych strzech i lisów” (profesorów, rektorów, dyrektorów kopalń). Centralnym punktem tych niezwykle uroczystości był „skok z beczki przez skórę” (fartuch górniczy) no, i wzmożenie się solidną porcją piwa z 2-litrowego kufła w kształcie buta z cholewą.

Zebrani w piwnicy studenci i goście siedzieli przy rzędach stołów nazwanych tablicami wysokimi i niskimi. Każdej tablicy przewodził kantor. Trzeba powiedzieć, że zwyczaj ten ma za zadanie zacieśnienie więzów koleżeństwa między doświadczonymi gwarkami a młodzieżą.

Wojsko objęło władzę w Laosie

Agencja Reutera, powołując się na doniesienia rozgłośni radiowej Vientiane informuje, że premier Laosu — Souvanna Phouma przekazał władzę armii „w związku z trudną sytuacją w kraju”.

Władzę będzie sprawował najwyższy komitet narodowy, na którego czele stoi generał Sunthorn Pathammavong. Wiceprzewodniczącym komitetu jest kapitan Kong Le, przywódca sierpniowego zamachu stanu.

Krakowskie zakłady pracy wysunęły 500 wniosków do dyskusji na IV Kongresie Techników

Zakłady pracy woj. krakowskiego intensywnie przygotowują się do IV Kongresu Techników Polskich, który — jak wiemy — już za dwa miesiące obradować będzie we Wrocławiu.

W 835 obwodach Krakowa zakończono spis

W czwartym dniu akcji spisowej rachmistrze zakończyli spis w 835 obwodach Krakowa. Prace przebiegają na ogół sprawnie. Wszędzie tam, gdzie rachmistrze nie mogli sprostać swym zadaniom — przyszli nowi z rezerwy.

Ponieważ nadal wielu mieszkańców Krakowa zwraca się z licznymi zapytaniami do Miejskiego Biura Spisowego informujemy, że na wszelkie zapytania odpowiadają dzielnicowe biura spisowe. Mieszcza się one dla dzielnic: Stare Miasto — przy ul. Kanińskiej 17, Kleparz — Lu-belska 27, Grzegórzki — Grunwaldzka 8, Podgórze — Rynek Podgórski 4, Nowa Huta — Marksa 2, i dla dzielnic Zwierzyniec — Al. Krasin-skiej 16 (z. wój)



Zanim student pierwszego roku „skoczył przez skórę” „stary lis” dotknięciem szablki pasował go na górnika. Fot. — J. Lewicki

Ultimatum w sprawie uwolnienia Lumumby

Prowincja Wschodnia i jej stolica Stanleyville, gdzie przebywają obecnie dowódca naczelny armii kongijskiej, generał Lundula i wicepremier Konga Gizenga, stanowią obecnie bazę przywrócenia niezawisłości w całym kraju.

Uwaga obserwatorów koncentruje się na Stanleyville w związku z wygaśnięciem o godzinie 15 terminu ultimatum skierowanego przez zwolennika Lumumby, szefa policji tego miasta — Salanu.

Jak wiadomo, zażądał on od Kasavubu, Mobutu i Dayala uwolnienia premiera Lumumby.

Agenci Mobutu i Kasavubu w Stanleyville przeważnie Belgowie zostali aresztowani.

Podobnie jak w innych wypadkach, dowództwo ONZ za-deklarowało się jeszcze raz po stronie wrogów legalnego rządu kongijskiego

(daw)



DZIŚ, 10 bm., w Warszawie, rozpoczynają się obrady VIII Plenum Zarządu Głównego Ligi Przyjaciół Żołnierza. Plenum nakreśli główne kierunki 5-letniego planu rozwoju tej organizacji, liczącej obecnie 960 tys. członków.

LONDYN

W drodze powrotnej z Nowego Jorku, wiceminister spraw zagranicznych — J. Winiewicz zatrzymał się w Londynie, gdzie na zaproszenie brytyjskiego Królewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych wygłosił 9 bm. odczyt na temat „Polska i Niemcy a problem bezpieczeństwa europejskiego”.

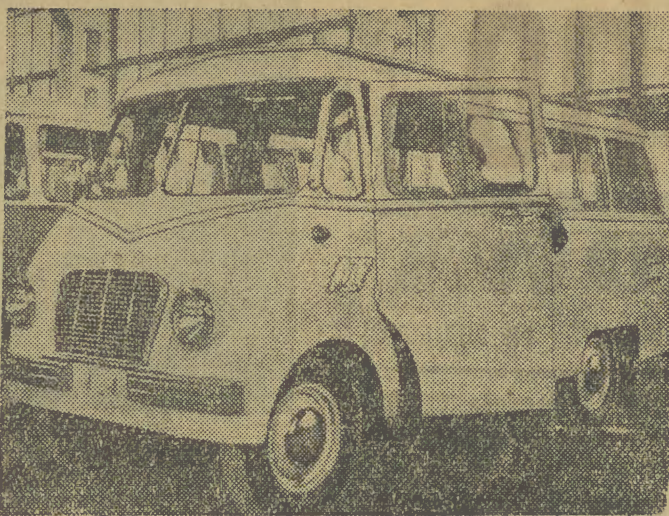
KRAJOWY ZJAZD Rady Głównej Zjednoczonego Związku Emerytów i Inwalidów przyjął nowy statut dla połączonych obecnie związków emerytów, rencistów i inwalidów.

Dokonano także wyboru nowych władz Związku. Przewodniczącym Rady Głównej został ponownie Stefan Ajnenkiel. Na prezesa 32-osobowego Zarządu Głównego wybrano m. in. Leona Wrzosa.

HAWANA

Pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych Kuby, Carlos Olivares, wręczył notę charge d'affaires Stanów Zjednoczonych w Hawanie Braddockowi, oskarżając USA, że eksperymenty z rakietami kosmicznymi przeprowadzane przez ten kraj narażają na niebezpieczeństwo życia oraz mienia obywateli kubańskich. Nota podkreśla, że niedawno na terytorium Kuby spadły części rakiet, która eksplodowała w kubańskim obszarze powietrznym.

NAKŁADEM Wydawnictwa MON ukazała się ostatnia praca naukowa zmarłego niedawno znanego naszego historyka dr J. Sieradzkiego pt. „Polskie lata Lenina”.



AUTOBUSY Z SANOKA Dawna Fabryka Wagonów w Sanoku „Sanowag” została przekształcona w Wytwórnię Autobusów „Autosan”. Tu produkuje się popularne „Sany”. Ostatnio przystąpiono w ramach kooperacji z Zakładami w Nysie do produkcji mikrobusów „Nysa” przeznaczonych na eksport. Pierwsze trzy sztuki (model tropikalny) zakupiła Ghana. Na zdjęciu eksportowe „Nysy”.

CAF

Odnaleziono rękopis Calderona

Ponad dwa wieki historycy sztuki poszukiwali naderwanie rękopisu, nie wydrukowanego nigdy utworu scenicznego największego dramaturga hiszpańskiego P. Calderona. Chodziło o dramat pt. „El grand duque de Gandia” z 1671 roku.

Obecnie, rękopis ten znalazł niespodziewanie dr M. Bohacek z czeskosłowackiej Akademii Nauk przeglądając szczegółowo archiwum hrabiowskiego rodu Kuenburgów w Mładej Vozici (CSRS). Dramat Calderona zostanie niedługo wydany w języku hiszpańskim.

Z procesu St. Wójcika

Świadkowie i dokumenty

Nieomal cały wczorajszy dzień w procesie S. Wójcika i współoskarżonych wypełniono odczytywanie dokumentów. Wprawdzie zarówno oskarżyciele, jak i obrońcy zgodzili się na to, aby odczytać tylko niektóre dowody, resztę zaś uznać za odczytane, to i tak lektura dokumentów, wybranych z dziesięciu tomów akt sprawy zajęła sporo czasu.

Zanim to nastąpiło, przestuchano jeszcze świadka F. Kłowa, oficera MO we Wrocławiu, wczoraj ponownie na wniosek obrońcy. Świadek F. Kłowa, uczestniczący w 1955 roku wraz ze świadkami T. Tworkiem i A. Nowakiem przy oględzinach kosza, złożył zeznania na temat flanelowego paska, pochodzącego z mieszkania Wójcika, a znajdującego w bagażu ze zwłokami.

W poprzednich swoich zeznaniach świadek twierdził, że przybył na miejsce oględzin po otwarciu kosza, obecnie zaś utrzymuje, że był od początku osiedzin. Chodzi o F. Kłowa, który znajdował się bliżej kosza, aniżeli świadek Nowak, nie przypomina sobie flanelowego paska.

Poza tymi zeznaniami, warto wspomnieć niektóre z odczytanych dowodów, szczególnie dokument, podważający prawdziwość zeznań oskarżonego Kwapiusza. Jak wiemy, Kwapiusz utrzymywał, że o zawartości kosza dowiedział się 12 marca 1958 roku z terenowego wydania „Dziennika Polskiego” podczas pobytu w

Matkobójca

skazany na karę śmierci

9 bm. przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu zakończył się — prowadzony w trybie doraźnym — proces przeciwko 18-letniemu W. Kopczyńskiemu, który — 29 września br. dokonał zabójstwa swej matki.

Sąd skazał W. Kopczyńskiego na karę śmierci.

Dodatkowa dotacja

dla krakowskiej WRN

Sejmowa komisja budownictwa i gospodarki komunalnej pod przewodnictwem pos. W. Baranowskiego rozpatrzyła 9 bm. budżet resortu gospodarki komunalnej.

Nakłady inwestycyjne w tym resorcie wyniosą w planie centralnym i terenowym ponad 3 mld zł.

Za te sumy zakupi się m. in. 300 nowych wozów tramwajowych, 614 nowych autobusów, wybuduje się ponad 350 km sieci wodociągowej i ponad 250 km — kanalizacyjnej (bez budownictwa ZOR). Bardzo skromnie przedstawiają się plany rozbudowy komunikacji miejskiej (11,4 km nowych torów w całym kraju) oraz budowy nowych ulic (zaledwie 16 km bieży).

Plan budownictwa mieszkaniowego typu miejskiego przewiduje oddanie do użytku ponad 303 tys. izb czyli ponad 104 tys. mieszkań. Rady narodowe zbudują 40,5 tys. mieszkań, zakłady pracy 28,5 tys., zaś ludność ze środków własnych przy pomocy kredytów państwowych prawie 30 tys. mieszkań. Globalne nakłady na budowę izb mieszkalnych wzrastają o 4,9 proc. 80 proc. budynków oddanych będzie do użytku łącznie z elewacjami.

Po ożywionej dyskusji, komisja zatwierdziła projekt budżetu gospodarki komunalnej, wnosząc o przyznanie temu resortowi 20 mln zł. z rezerwy finansowej, na przewidziane remonty w gospodarce komunalnej i mieszkaniowej oraz dodatkowej dotacji dla krakowskiej WRN — w wysokości 3,5 mln zł.

Zginęło 9 górników

NOWY JORK

Z Bogoty podają, że w pobliżu kolumbijskiej miejscowości Condoto zawalili się skaliste stropy w kopalni.

Według pierwszych doniesień, zginęło 9 górników.

Z soli koncertowej

„Triumf Afrodyty”

tkim chyba na sali się wczoraj podobał.

Ale „Divertimento” — jako się rzekło — było właściwie tylko wstępem, „przygrywką” do koncertu: głównym wydarzeniem muzycznym Krakowa w dniu wczorajszym stało się pierwsze w Polsce wykonanie „scenicznego koncertu”, o formie zbliżonej do oratorium czy potężnej kantaty — pod nazwą „Il trionfo di Afrodite” Carla Orffa, współczesnego kompozytora niemieckiego.

Pan Carl Orff, monachijski, człowiek o niezwykle oryginalnym talencie, wyodrębniającym się jako zupełnie dla siebie osoba indywidualność twórcza, ma dziś w świecie muzycznym tytuł chyba gorących zwolenników, ilużactwów wróg. Przeciwnicy pana Orffa uważają, że to, co on komponuje, nie jest muzyką, harmonią i śpiewem — lecz hałasowaniem na instrumentach, bezładem dźwiękowym i krzykiem. Wielbiciele oczywiście twierdzą — wprost przeciwnie... Czy my, słu-

Obraduje sejm polskiej nauki

Dziś, tj. 10 bm. rano rozpoczęły się w Warszawie obrady Zgromadzenia Ogólnego Członków PAN, najwyższej instancji naszej nauki.

W czasie obrad, którym przewodniczył prezes PAN — prof. dr Tadeusz Kotarbiński, przedyskutowany zostanie projekt planu badań naukowych dla placówek Akademii na okres najbliższego 5-lecia. Charakterystyka tego planu zawarta została w referacie zastępcy sekretarza naukowego PAN — prof. dr Witolda Nowackiego.

Porządek obrad zgromadzenia przewiduje także wybór nowych członków-korespondentów Akademii.

Pieniny w planie perspektywicznym

Wczoraj w Politechnice Krakowskiej odbyło się posiedzenie Rady Pienińskiego Parku Narodowego. Naradzie przewodniczył Wojewódzki Konserwator Ochrony Przyrody mgr inż. STANISŁAW SMÓLSKI. Głównym tematem obrad była sprawa przestrzennego zagospodarowania Pienin.

Podstawę do założeń programowych planu zagospodarowania przestrzennego Pienin stanowi studium naukowe, którego głównym autorem jest mgr inż. arch. Gerard Ciolek, a współtwórcami mgr inż. Wanda Pencakowska i mgr inż. Hanna Haberowa, oraz doc. inż. Andrzej Domański z Katedry Planowania Przestrzennego Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej.

Obszerny referat mgr inż. arch. Ciolek charakteryzuje teren Pienin pod względem geograficznym, krajoznawczym, struktury rolniczej, gęstości zaludnienia itp. Zawiera też postulaty, których realizacja jest warunkiem właściwego zagospodarowania oraz przygotowania tego terenu dla celów wczasowo-turystycznych.

Pieniny, uznawane za jeden z najpiękniejszych zakątków Europy są atrakcją dla turystów krajowych i zagranicznych. Ruch turystyczny i wycieczkowy wykazuje stałą tendencję wzrostu. W roku ub. ilość zwiedzających Pieniny wyniosła ok. 400 tys. W ciągu tego lata frekwencja była niższa z uwagi na złe warunki atmosferyczne.

Brak urządzeń turystycznych, pomieszczeń noclegowych, niedostateczna sieć placówek handlowych i gastronomicznych powoduje, że większość wycieczkowiczów przebywa tu zaledwie jeden dzień.

Obszar Pienin, a zwłaszcza teren tamtejszego Parku Narodowego wymaga specjalnej opieki i uporządkowania, w

Hutnicy omawiają zadania pierwszego roku nowej 5-latki

9 bm. pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Ministrów PIOTRA JAROSZEWICZA odbyła się w Hucie im. Lenina ogólnopolska narada wielkopiecowników, koksoowników oraz spiekalników — przygotowujących wsad do produkcji surowki.

Narada nawiązała do konferencji z lipca br., kiedy to załogi wielkopiecowe zanotowały w I półroczu br. ponad 32 tys. ton niedoborów w produkcji surowki. Podjęte wówczas środki zaradcze zostały w większości wykonane i doprowadziły do znacznej poprawy sytuacji.

Zrealizowane wytyczne narady lipcowej stworzyły możliwości wykonania, a nawet przekroczenia produkcji surowki w grudniu br. Wielkopiecownicy Hut — im. Lenina i „Kościuszkę” przewidują ok. 13 tys. ton nadwyżki

w produkcji surowki w br. Dobre wyniki uzyskują również Huty „Szczecin”, „Florian” i „Pokój”.

Mimo że całe hutnictwo tegoroczny plan produkcji surowki zamknęło niedoborem w ilości około 42 tys. ton, grudniowa poprawa pracy wielkich pieców pozwala stworzyć warunki do lepszej realizacji zadań przyszłorocznych w tej dziedzinie.

Na naradzie uznano za słuszne zwrócenie m. in. maksymalnej uwagi na sprawę zapewnienia hutom odpowiedniej jakości i gatunku węgla do produkcji koksu.

W przyszłym roku należy także powiększyć zapasy wsadu potrzebnego do rytmicznej pracy wielkich pieców. W tej dziedzinie polskiemu hutnictwu przyszedł z pomocą Związek Radziecki popierając jakość zakontaktowanych przez Polskę rud żelaznych. Ma to być m. in. podstawą do wyprodukowania w 1961 r. o blisko 4 proc. więcej surowki w porównaniu z planem tegorocznym.

Na konferencji omówiono szereg innych problemów, których rozwiązanie stworzy hutnictwu możliwość pełnego wykonania zadań przyszłego roku. Z przemysłem współdziałać będą w tym zakresie naukowcy z wyższych uczelni technicznych oraz instytutów i ośrodków doświadczalno-badawczych, którzy wzięli aktywny udział w obradach.

97 pytań dla szpiega...

Kulisy ataku

na Pearl Harbour

NOWY JORK

W ostatnim numerze biuletynu amerykańskiego Instytutu Marynarki ukazał się artykuł byłego szpiega japońskiego, Takeo Yoshikawy, który ujawnia szczegóły ataku na Pearl Harbour, w grudniu 1941 r.

Yoshikawa pisze, że na 10 dni przed atakiem, oficer marynarki japońskiej przebrany za stewarda, złożył wizytę konsulowi japońskiemu w Honolulu i przekazał mu 97 pytań dla jednego szpiega japońskiego w tym mieście, którym był właśnie Yoshikawa.

Najważniejsze z tych pytań brzmiało: W jakim dniu tygodnia w Pearl Harbour przebywa największa okrętów? Na pytanie to Yoshikawa odpowiedział, że w niedzielę i właśnie w niedzielę 7 grudnia 1941 roku, nastąpił atak Japończyków na flotę amerykańską.

Yoshikawa stwierdza, że zanim wysłano go w 1941 r. na Hawaje, przez 4 lata studiował szczegółowo wszystko co było związane z marynarką wojenną USA na Pacyfiku i jej bazami. W Honolulu przebywał oficjalnie jako „Wicekonsul Morimura” i po wybuchu wojny między Japonią i USA został repatriowany jako urzędnik konsularny, przy czym jego działalność szpiegowska nie została wykryta.

W przeddzień ataku, Yoshikawa przesłał meldunek, że Pearl Harbour opuściły lotniskowce „Enterprise” i „Lexington” oraz kilka krążowników. Powiadomił również, że nad miastem nie ma zapory balonowej. Ta informacja umożliwiła Japończykom użycie do zniszczenia floty amerykańskiej bombowców wyposażonych w torpedy, które dokonały ataku z niewielkiej wysokości.

KRONIKA wypadków

● Przy moście Dębickim uległ wypadkowi 24-letni Stanisław Starowicz, zam. Puchowice 94. W czasie wskakiwania do tramwaju — dostał się pod koła i doznał złamań lewej stopy.

sezonie 1960/61 — to ułkon pełen uznania skierować należy głównie w stronę wykonawców. „Il trionfo di Afrodite” — to ogromnie trudna do muzycznej realizacji kompozycja. I dla chóru (w rytmie, barwie wokale), „nadprogramowych” efektach, i dla solistów (melodyka), i dla orkiestry (różnorodność planów dźwiękowych). Prawda, że ułatwiało sprawę to, że solisci byli bardzo muzyczni. Z. Stachurska ma już u nas na polu muzyki nowoczesnej wyrobioną renomę, tenor H. Grychnik posiada głos niezwykle podatny do operowania fałsetem, przy dużej (jak tego wymaga ta partia) rozpiętości skali, a baryton, Wł. Malczewski, imponuje potęgą i dramatycznym woluminem głosu — ale w niczym to nie umniejsza zasług „Wodza z pulpit” — dyrygenta Józefa Boka i jego ciężkiego trudu.

Trudną głównie przygotować, który pozwolił na połączenie orkiestry (bardzo rozbudowanej w obsadzie) z chórem i solami w jeden dobrze funkcjonujący aparat wykonawczy. Połączenie „Triumfu Afrodyty” — naprawdę warto! Gorąco zachęcam do tego tych, którzy wczoraj nie byli na koncercie, a mają okazję usłyszeć „Triumf” jeszcze dzisiaj.

Jeżeli jednak wystawienie „Triumfu Afrodyty” jest programowym przyznaniem do chwały dla naszej Filharmonii w



Czy wiecie że...

...w Paryżu opatentowano ostatnio pastylki, które po połyknięciu informują za pośrednictwem fal radiowych o procesach zachodzących w żołądku i wykrywają stany chorobowe. Ich dodatkową zaletą jest to, że mogą być także pomocne przy dozowaniu nasświetlań promieniami Roentgena.

* ...dużym powodzeniem cieszy się na Zachodzie przyrząd do badania stopnia wilgotności ziemi. Elektroniczny aparacik wyposażony jest w łaskę i tarczę z podziałką. Gdy wbijemy łaskę do ziemi, na tarczy odczytamy natychmiast wynik próby.

* ...amerykańskie jednostki wojskowe wyposażone zostały ostatnio w przenośne aparaty radarowe, które umożliwiają wykrycie każdego zbliżającego się pojazdu w promieniu 5 km.

* ...nowy wynalazek nowojorskiego inżyniera pozwala na mierzenie ilości cieczy przepływających przez jakikolwiek rurę. Licznik umieszcza się na zewnątrz, ilość płynu rejestrowana jest przy pomocy fal wysyłanych z jednego końca przewodu na drugi. Ich drgania służą do obliczeń. Urządzenie ma być wkrótce zastosowane tam w miejskiej sieci wodociągowej.

Ten niezwykły księgozbiór jest dziełem XVIII-wiecznego zakonnika, który bardzo interesował się drzewami. Każda z 30 ksiąg, starannie oprawna w korę, zawiera pięknie zasuszone liście, kwiaty i owoce a także nieco korzeni jakiegoś drzewa. To wszystko jako dodatek do szczegółowego opisu jak należy dane drzewo pielęgnować. Oryginalne „podręczniki” przechowywane są w Schloss Gutenberg (NRF) (db)

Wynalazek dr Salka

Tym razem nie chodzi o stynego lekarza, który wynalazł szczepionkę przeciwko Heine Medin, ale o jego brata, zresztą także lekarza. Dr Salk wynalazł aparat, który nazwał „Sekuriton”. Maszyna nie jest wcale skomplikowana, przypomina zegarek. Tylko tykanie ma imitować bicie serca. „Sekuriton” ma zastąpić noworodkowi serce matki. Aż do momentu urodzin — tłumaczy dr Salk — płód pozostaje w najbliższym kontakcie ze stałym, rytmicznym taktiem, wybijanym przez serce rodzicielki. U większości zwierząt, a także u mniej cywilizowanych ludzi, niemożliwe jest po urodzeniu pozostać przy boku matki, nadal więc słychać

(Dokończenie na str. 4)

Zakopane ma już dość...

Projekt budowy ośrodków wypoczynkowych od Witowa do Bukowiny Tatrzańskiej

Sprawa Podtatrza dojrzała. Zakopane-miasto omnibus, przestało być dla wielu prawdziwych entuzjastów gór celem atrakcyjnym samym w sobie. Jeżeli turysta z prawdziwego zdarzenia, czy też przeciętny, niezbyt zasobny w pieniądze człowiek chce wypocząć w górach, to z pewnością nie pcha się do Zakopanego. Jeżeli jednak w tym Zakopanem jest, to tylko dlatego, że nie może zatrzymać się gdzie indziej. W Zakopanem bowiem i tylko w Zakopanem zgromadzone to wszystko co człowiekowi do godziwego odpoczynku potrzeba. Są tu domy czasowe, bary, restauracje, dąsingi, kolejki górskie, kina, teatr itp. rozrywki. Przy tym jedynie Zakopane poszczycić się może względnie wygodną komunikacją kolejową i autobusową.

Jakkolwiek zalety Zakopanego moglibyśmy przytaczać całymi stronkami, nie zmienia to faktu, że Zakopane ma już dość... Zarówno pensjonatów jak i czasowców, dość knajp i rozrywkowych lokali, dość tych wszystkich udogodnień, które w sumie pozbawiły Zakopane atmosfery ośrodka czasowo - wypoczynkowego. Zakopane stało się miastem uniwersalnym, bo prócz przemysłu jest tu wszystko: i lecznictwo, i czas, i turystyka, i stali mieszkańcy, jest kolej i świetne, centralne położenie względem całego Podtatrza. Niemniej byłoby niesłychanym nonsensem rozbudowywać nadal Zakopane w tym kierunku miasta omnibusu. Zakopane ma wszelkie dane ku temu, aby być stolicą tego regionu, niemniej nie może zastąpić miłośnikom gór całego Podtatrza. Dlatego też w jednej z komórek pracowni urbanistycznej Wydziału Architektury i Nadzoru Budowlanego Prez. WRN w Krakowie, pod kierownictwem architekta mgr inż. Krystiana Zeiberta powstaje projekt zagospodarowania przestrzennego Podtatrza, zwanego

w skrócie planem W-B. Po między Witowem z jednej, a Bukowiną Tatrzańską z drugiej strony powstać ma w przyszłości zespół osiedli, które rozkładają Zakopane. Główne oparcie dla tego budownictwa stanowią będą południowe stoki pasma Gubałowskiego i pasma Spiskiego z uwagi na najlepsze nasłonecznienie oraz najbliższe okolice Bukowiny ze względu na najdłuższy utrzymujący się tam śnieg.

W tym układzie Zakopane pozostanie centrum dyspozycyjnym zarówno gospodarczym jak i turystycznym. Pozostaną tu oczywiście domy czasowe nastawione może bardziej na czas krótszy czy też dla gości zagranicznych. Główny nacisk na budownictwo domów czasowych położony będzie na obecnie zupełnie zapomniane i niedoceniane miejscowości jak Murzasichle, Małe Ciche itp. W planie zagospodarowania przestrzennego trasy Witów-Bukowina przewiduje się przede wszystkim budowę małych, wiejskich ośrodków wypoczynkowych. Niektóre jednak wsie będą wyeliminowane. Tak więc np. Poronin nie wchodzi w rachubę, gdy idzie o budownictwo wypoczynkowo-czasowe. Położony wzdłuż głównej szosy nie zapewnia czasowcom odpowiednich warunków.

Nie zapewnia ich również samo Zakopane ze względu na przytoczonych wyżej jak i z uwagi na pokaznie rozbudowane lecznictwo. Krakowscy architekci projektują wyeksmitowanie z Zakopanego sanatoriów przeciwgruźliczych i zlokalizowanie ich na Ciągówce. W najbliższym otoczeniu Zakopanego pozostałyby jedynie prewentyoria, ale też usytuowane na Zgorzeliskach. Oczywiście lekarze niezbyt chętnym okiem patrzą na te projekty,

gdyż poważnym mankamentem są tu sprawy komunikacyjne. Ale i o tym pomyślano w pracowni urbanistycznej.

Najważniejszą w tej chwili sprawą jest uzgodnienie z PKP poważnej inwestycji jaką byłaby nowa linia kolejowa ze Śląska przez Jablonkę do Witowa, jak również poprawienie trasy Kraków-Zakopane poprzez przedłużenie linii kolejowej Poronin-Zakopane do Witowa, a stamtąd do granicy słowackiej, co umożliwiłoby dogodne połączenia dla turystów zagranicznych. Niestety PKP ze swoimi planami, przepisami i tradycjami jest jednostką niezwykle autonomiczną w naszym państwie i trudno o jakiegokolwiek uzgodnienia.

Dalsza, zasadnicza sprawa, to zlokalizowanie wielu węzłowych instytucji w Nowym Targu, który powinien być stolicą całego Podhala, przez co również odciążą się nieco Zakopane. Takie np. szkoły zawodowe — wiadomo, placówki niezwykle pożyteczne, ale po coż mają się mieścić w Zakopanem, jeśli i tak służą młodzieży całego Podhala? A przecież taka szkoła to zaraz internat, mieszkania dla wykładowców, sprawa zapewnienia masy towarowej dla tych

osób, usługi... A wszystko to dzieje się na powierzchni, która można o wiele korzystniej „sprzedać” turystom z kraju i zagranicy. W obecnej sytuacji powierzchnia życiowa przeznaczona w Zakopanem dla czasowiczów jest mniejsza niż w ośrodkach wielkomiejskich. Normy istniejące obecnie w domach czasowych przypominają raczej normy hoteli-wieżowców. Gdzie w takich warunkach może być mowa o wypoczynku?

Nad tym wszystkim właśnie dumają architekci z krakowskiej pracowni urbanistycznej. Do końca br. mają opracować jakiś bardzo ogólny i raczej „unikowy” plan zagospodarowania przestrzennego Podtatrza, bo oczywiście wiele jeszcze trzeba będzie wprowadzić zmian, wiele uzgodnić z tymi czy innymi instytucjami. Miejsca jednak nadzieję, że wreszcie w jakiś sposób zostanie rozwiązana sprawa pełnego wykorzystania naszych gór we właściwy „wypoczynkowy” sposób. W wyniku utworzenia w przyszłości szeregu wiejskich ośrodków wypoczynkowych u podnóża Tatr zwiększą się możliwości chłonne naszych gór jak również polepszą się warunki wypoczynkowe w tym rejonie kraju.

Czystość znowu wchodzi w modę

W średnich szkołach francuskich trwa wielka ofensywa przeciwko modzie noszenia brudnych i możliwie najbardziej niedbałych strojów. Młodzi ludzie z tak zwanej „nowej fali” napocili już dostatecznie wiele. Rozwinęło się wśród młodzieży regularne współzawodnictwo: za najwyższy szczyt uchodziło ukazanie się w klasie w poplamionych „teksasach”, z niemytą twarzą i powiewającą nad czołem grzywą nierozczesanych włosów. Młode dziewczęta starały się przy tym o podkreślenie swych wdzięków przez noszenie obcisłych sweterków, malowane paznokci na wszelkie możliwe jaskrawe kolory. Zdąrzyło się, że trzynastoletnie uczennice przychodziły do szkoły z utlenionymi włosami.

Dyrektorzy gimnazjów w końcu „buntowali się. Metz i Bordeaux dali początek, ich śladem poszedł Paryż. Uczniowie wyższych klas nie byli dopuszczani do nauki, jeśli zjawiali się w gimnazjum w poplamionych, względnie wymiętych „farmerekach” i kurtkach skórzanych.

Zawracano do domów także nie uczesanych. Za obowiązkowy strój wprowadzono marynarkę względnie kurtkę i krawat. Młode dziewczęta musiały zrezygnować z obcisłych sweterków i i starannie. (1)

spodni. Wyklete zostały także brody i malowanie paznokci w sposób zwracający uwagę. Umalowane uczennice musiały się myć, zanim pozwolono im zająć miejsce w klasie.

Ala samym zakazem jeszcze nigdy wiele nie zdziałano, zwłaszcza wśród już bardzo usamodzielnionej młodzieży. Co prawda młodzież w większości okazała się skłonna do zrezygnowania z przybranych manier, zaczyna więc zanikać zwyczaj noszenia się niedbale i brudno. Ale wśród wyrostków obojga płci istnieje zawsze tendencja do wyróżniania się spośród otoczenia. Istniało więc niebezpieczeństwo, że miejsce „farmerek” i kurtek skórzanych, zajmą inne ekstrawagancje. Szkołom przyszedł tu z pomocą przemysł konfekcyjny. Domy towarowe zaczęły lansować modne wzory dla młodzieży poniżej dwudziestu lat. Wiele z nich „chwyciło” i „farmerek” oraz obcisłe sweterki, uznane zostały za beznadziejnie przestarzałe.

Mimo początkowych protestów młodzieży wobec surowości władz szkolnych, ich ofensywa odniosła doskonały rezultat. Na widok niedbałych i poplamionych strojów, 15-latkę krzywią usta, bo „tego już się nie nosi”. Młodzież znowu zaczyna ubierać się czysto

Czesław Morawetz

Korespondencja własna

Z Krymem za pan brat...

A jednak chyba jesteśmy turystami z prawdziwego zdarzenia. Czasu nie marnujemy. Każdego dnia przebywamy dziesiątki kilometrów. Bywa, że w niespełna dwie godziny pokonujemy wysokość ponad 1.200 metrów. rankiem entuzjaści kąpieli morskich pływają się jeszcze w wodzie, ale już około południa spozierają na nią z wierzchołków gór, często znajdujących się wysoko ponad chmurami. Widok to zaiste wspaniały, kiedy przesuwa się nad morzem chmury sprawiają wrażenie pływających po wodzie białych wysp.

W turystyczne mapki Krymu zaopatrzeni jesteśmy oczywiście wszyscy. Wprawdzie przy okazji dokonywania tego zakupu zdarzyło się małe nieporozumienie, ale wynikało ono raczej z naszej winy, jako że nie byliśmy jeszcze „w kursie”. Chodziło mianowicie o to, że na odwrocie mapki figurują dwie ceny jedna 3 ruble i druga 30 kopiejek, ale ta ostatnia z małym dopiskiem, nie przez wszystkich zauważonym: „Od 1 stycznia 1961 r.” Otóż jak wiadomo, z początkiem przyszłego roku w całym Związku Radzieckim nastąpi zmiana kursu rubla i związana z tym wymiana starych pieniędzy na nowe. Zakłady zaś produkcyjne przygotowują grunt do tej wielkiej akcji już od sierpnia miesiąca, opatrząc wytwarzane przez siebie artykuły podwójną ceną: obowiązującą do końca br. i od nowego roku.

Ta wielka akcja absorbuje oczywiście wiele dodatkowego wysiłku, ale też i pozycja rubla na rynku światowym ulegnie zasadniczej zmianie. Ustanowienie bowiem nowej zawartości złota w rublu na poziomie wyższym niż opiera się dolar (dolar będzie się równał 90 kopiejkom) jest wyrazem wielkich ekonomicznych przemian, jakie dokonały się ostatnio w Związku Radzieckim. Tak więc dziś jeszcze za mapkę turystyczną Krymu płacimy 3 ruble, ale już w styczniu 1961 roku będzie ona do nabycia za 30 kopiejek. Niełatwo na pewno będzie się przyzwyczaić pracownikom do nowych pobrań w wysokości np. 80 czy 100 rubli, ale mała konfrontacja z cenami w sklepach wnet uświadomi, że wszystko jest w jak najlepszym porządku. Bo np. świetna „Zorka” będzie kosztować zaledwie 70 rubli, a paczka papierosów „Łajka” w wytwornym celofanowym opakowaniu — 10 kopiejek.

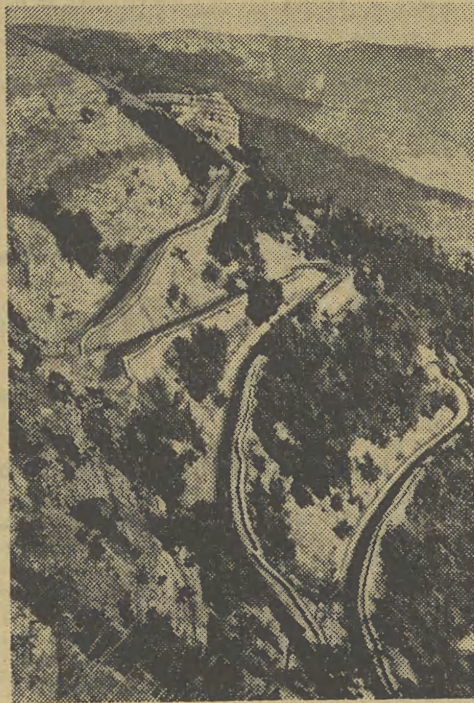


Mischorska piękność, zaklęta w postać rusalki.

Ale to wszystko jeszcze nas nie dotyczy, tym bardziej, że właśnie siedzimy w autokarach, za które płaci „Inturist”. Przed nami Alupka, oczywiście uzdrowisko, a w niej pałac jednego z najbogatszych ludzi carskiej Rosji — Woroncowa. Tu właśnie, w jednej z sal tego pałacu spotkali się na wstępne obrady ministrowie spraw zagranicznych w czasie konferencji jałtańskiej. Tu rezydował też wówczas Churchill. Skoro o nim już mowa, to i mała anegdota, choć historycznie niesprawdzalna, jednak ponoć autentyczna. Otóż wejścia do pałacu bronią dwa potężne lwy. Trzeba przyznać, że są istotnie imponujące. Nie dziw więc, że mogły przypaść do gustu angielskiemu mężowi stanu, który miał wyrazić chęć zakupu ich do swoich zbiorów. Jak tam z tym było

naprawdę — nie wiadomo, w każdym razie lwy są wspaniałe i na pewno nie jeden z uczestników naszej wycieczki też chętnie by je widział w swoich zbiorach, ale że za wszystkie dewizy, jakie znajdują się w naszym posiadaniu, moglibyśmy co najwyżej zakupić kępkę sierści z bujnej lwej grzywy — poprzestajemy na dokonaniu okolicznościowych zdjęć.

Jak już jednak wspominałem, historia Alupki, a ściślej mówiąc, znajdującego się w niej pałacu, ściśle wiąże się z pewnym ważnym historycznym wydarzeniem. Choćby z tej racji trzeba zaglądnąć też do odległej załdy — o parę kilometrów od Jałty — Liwadii. Tu z kolei mieściła się dawna letnia rezydencja cara Mikołaja II. Ale nie to jest w tym wypadku najistotniejsze, choć jako przyczynek do tego okresu można by i dorzucić, że „biały pałac” (taką otrzymał nazwę dla odróżnienia od „pałacu szarego”, w

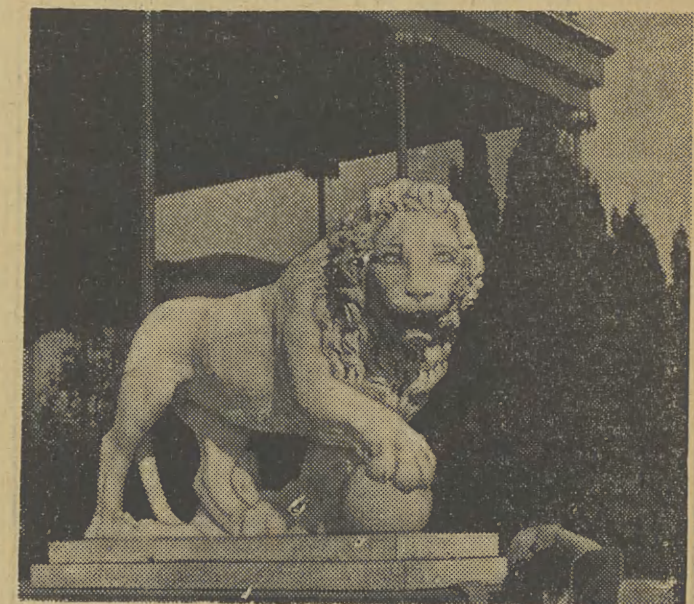


Jak waż wije się wspaniała szosa zboczami Gór Krymskich.

którowy mieszkała dworska świta) budowany został w ciągu zaledwie jednego roku, a jego ówczesny władca car Mikołaj, który ostatecznie zamknął stare drzwi Rosji — mieszkał w nim zaledwie dwa razy. Bo taki właśnie był bieg historii...

W tymże to „białym pałacu” jak głosi umieszczona u wejścia tablica — „W dniach od 4—12 lutego 1945 roku odbyła się konferencja przewodniczących trzech państw: przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Stalina, prezydenta USA Franklina Roosevelta i pierwszego ministra Wielkiej Brytanii Winston Churchilla”. Pałac jak wiadać przysłużył się nieco historii, ale chyba najlepiej spełnia swoją dziejową misję dziś, kiedy po jego wspania-

(Dokończenie na str. 4)



Tak wygląda w całej okazałości lew sprzed pałacu woroncowskiego w Alupce.

Tadeusz Robak

Morskie... przedsiębiorstwo przewozowe

Najpierw statek płynie po morzu, kapitan stoi sobie na mostku i pyka fajeczkę, potem statek wchodzi do portu, zabiera towar i wraca do kraju.

Czy tak sobie wyobrażamy pracę floty handlowej? Jeśli nawet nie tak — wiemy przecież, że w naszym skomplikowanym świecie również skomplikowana musi być także i sprawa organizacji przewozów morskich — i to tak nie bardzo wiemy jak właściwie to wszystko razem wygląda.

— Może mógłby nam pan jakoś krótko i łatwo wyjaśnić jak się to wszystko robi — pytamy sekretarza generalnego Polskich Linii Oceanicznych p. Rongersa.

W odpowiedzi na to — poza informacjami p. Rongers obdarza nas pięknym wydrukiem po angielsku rozkładem jazdy, a jeden z jego współpracowników — nawet własną wizytówką wydrukowaną w języku angielskim. Zaraz się człowiek czuje jakoś tak międzynarodowo...

A więc — jeśli już tak się stało — zaczynamy od owego rozkładu jazdy. Większość

statków pływa bowiem jako tzw. liniowce, utrzymując komunikację między wyliczonymi właśnie w rozkładzie portami, w podobny sposób jak utrzymują komunikację tramwaje w mieście. Podobieństwo dotyczy również i spójności: z tą różnicą wprawdzie, że tu nie idzie o minuty, czy nawet godziny, bo czasem lepiej się opłaca „zarwać” rozkład jazdy o jeden dzień i poczekać na towar, niż stracić możliwość zarobku. Inna zresztą rzecz, iż sprawą szczególnie ważną jest utrzymywanie regularności linii (od tego zależy zamówienia), a tak wielki armator jak Polskie Linie Oceaniczne, wysyłając swoje 60 statków do wszystkich niemal kontynentów musi dbać o swoje dobre imię.

Bądź co bądź nie wozą się przecież tylko towarów zakupionych lub sprzedanych przez nas. Te ładunki stanowią na niektórych liniach większy, na niektórych mniejszy procent, ale zawsze tylko część. Trzeba więc pozyskać i przewozić zagranicę, bo z jednej strony daje to bardzo lukratywne dochody dewizowe, a z drugiej zapobiega choćby temu, że statek kursu-

jący stale na linii Gdynia — Antwerpia — Rio de Janeiro — Buenos Aires mógłby już od Antwerpii płynąć z pustymi ładowniami...

A jak się zdobywa owych kontrahentów? Sprawa zaczyna się właśnie od owego rozkładu jazdy, rozsyłanego do wszystkich obsługiwanych na 15 liniach portów świata i tamtejsi kupcy wiedzą już, że mogą na polski statek liczyć.

Ale czy na pewno? Skąd kupiec w Antwerpii będzie wiedzieć czy statek „Waryński” w dniu 3 grudnia będzie miał miejsce np. na 100 ton ładunku i to o określonym kształcie? (To ostatnie to również nie bagatela: nie można przecież na spód ładowni dać bali z bawełny, a na to samochodów, nie tylko z uwagi na dobro towarów, ale i statyczność okrętu; ładowanie jest więc odrębną gałęzią „sztuki”). Czy zatem kupiec — którego przecież w każdym porcie zachodnim są dziesiątki — musi zwracać się bezpośrednio do Gdyni? Otóż nie: PLO posiada na całym świecie ni mniej ni więcej tylko 200 agentów, którzy reprezentują przedsiębiorstwo i za prowizyjną opłatą ubiegają się o przewóz dla nas ładunków i to możliwie jak najbardziej dochodowych, najdroższych (obojętne bowiem czy przewozi się węgiel czy aparaty fotograficzne, stawka za przewóz zależy nie od ciężaru, ale od wartości).

Agent taki — z reguły przedsiębiorstwo dobrze „zaprowadzone” na rynku kraju w którym działa — zajmuje się wszystkim co łączy się ze sprawą pobytu statku w porcie: załatwia mu więc holownik, miejsce na nadbrzeżu (bo i tu bywa przecież tłok), wszystkie sprawy związane z załadunkiem i wyładunkiem. Kapitan po wejściu do portu kończy swoją główną funkcję — bezpiecznego i celowego prowadzenia statku na morzu. Resztę muszą już zrobić agenci i przedstawicielestwa handlowe, których zresztą przedsiębiorstwo musi także utrzymywać w 21 punktach globu dla kontroli nad pracą agentów.

To oczywiście nie znaczy, że PLO po wyjściu statku z Gdyni może się przestać już o niego martwić. Dowód tego znajduje się zupełnie niespodziewanie: właśnie w czasie naszej rozmowy o pracy działu opiekującego się tzw. linią północno — amerykańską, a zatem obsługującą porty zachodniej Europy i USA, włączyła się w rozmowę na ścianie głośnik i wzywa kierownika działu do dalekopisów.

Jak się okazuje w hali dalekopisów, mającej połączenia pośrednie i bezpośrednie z portami całego świata, tym razem idzie o statek „Oleśnica”, będący gdzieś w morzu. Właśnie agent z Bremy zapytuje ile statek będzie mógł zabrać ładunku. Bezpośrednio po odebraniu przez aparat

zapytania z Bremy biegnie kablem odpowiedź, potem dalsze pytanie i znowu odpowiedź. Informacje muszą być dostarczone natychmiast, — kontrahent nie może czekać...

A więc nie przeszkadzajmy — tu idzie o dolary, lepiej nie mieć takich spraw na sumieniu.

Z Krymem za pan brat...

(Dokończenie ze str. 3)

Wychodząc z 33 lych komnat uwija się 33 lekarzy i ponad 70 pielęgniarek, troskliwie zajmujących się zdrowiem jego obecnych użytkowników (sanatorium dla nerwowo i sercowo-chorych).

I znów pozostawiamy za sobą sporo kilometrów wspaniałej górskiej szosy, niezliczone ilości przyprawiających o zawrót głowy serpentyn, wijących się tuż nad krawędziami przepaści, stare tatarskie miasteczka, urzekające pięknem architektury, bielejące na tle cyprysów i drzew oliwkowych nowoczesne budynki sanatoriów i domów wypoczynkowych, winnice i plantacje tytoniu. Jesteśmy wyraźnie zmęczeni, nie fizycznie, ale od nadmiaru wrażeń. No i co tu ukrywać — dla odprężenia przydałaby się mała przejażdżka po morzu.

A więc — Młody Mały statek odbija od mola i za kilkanaście minut „ładujemy” na plaży. I oto przed nami groźny Ali-Baba. Właśnie wychyla głowę zza skały i przygląda się pięknej dziewczynie, nabierającej dzbanem wody ze źródła. Ale nie, nie wychylił się spoza zalumu skalnego ani na krok. Jest martwy, jest jedynie dziełem artysty, który taką scenkę z pewnej legendy załatwił w kamieniu i brązie. Dziewczyna nie było na imię Arza. Była to swoje nieszczęście piękna. Ja to właśnie porwał Ali-Baba do haremu pewnego Turka. Porwana dziewczyna tęskniła wszakże do rodzinnych stron. Rzuciła się w morze i z dziecięciem na rękę wypłynęła w postaci rusałki niedaleko miejsca, z którego porwał ją rozbójnik. Tak opiewa dzieje pięknej Arzy legenda, a ponieważ niedługo już ludowa opowieść stała się natchnieniem twórczym artystów — tak więc i my podziwiamy wyłaniającą się z fal morskich morską rusałkę, i scenę porwania z Ali-Babą.

Prawdę powiedziałem, z

każdą niemal miejscowością na Krymie wiąże się dziesiątki różnych opowiadań i legend. Bo stare chyba jak sam świat są dzieje tego pięknego zakątka naszej kuli ziemskiej. Dają o tym znać coraz to nowe wykopaliska, odsłaniające kulturę pierwszych mieszkańców Krymu — Taurów. Oto niedaleko stacji morskiej w Jalecie znaleziono kamienne skrzynie, w których Taurowie chowali zmarłych. Ale z każdą miejscowością Krymu wiąże się też wydarzenie ostatnich dziesiątków lat. A to już nie legendy...

Pod Simeiz znajduje się góra Koszka, z której wysuwają się w morze dwa cyple — „Dziwo” i „Łabędzie skrzydło”. Pewnej bezkieszczykowej nocy 1942 roku pod „Łabędzie skrzydło” podpięła łódź rybaczka, uwożąc tuż spod boku Niemców sporą grupę partyzantów, którzy bazując w Górach Krymskich, sprawili wrogowi niejedno tegie lanie.

Bo takie już są te góry. Każdy znajdzie w nich to, czego szuka. Mickiewiczowi np. posłużyły jako temat do kilku sonetów. Czterydzieści, wznoszącemu się u południowego brzegu Krymu, poświęcił aż cztery strofy, zwągo masłem krymskiego statku, minaretem świata, padyszachem wszystkich gór.

CZESŁAW MORAWETZ

ŚNIEG PO RAZ PIERWSZY OD 36 LAT...

Śnieg o grubości około 40 centymetrów pokrył olbrzymie połacie stanów Arizona, Nowy Meksyk i Texas. Wielką niespodziankę zgłowiła pogoda mieszkańcom miasteczka Ajo na południowym krańcu Arizony, gdzie śnieg spadł po raz pierwszy od 36 lat.

Zguby

BRZOZOW Olga, zam. w Krakowie, zgubiła legitymację nauczycielską, uprawniającą do 50 proc. zniżki kolejowej, wydaną przez Wydział Oświaty w Krakowie. 21749-g

CIESLIK Aleksandra — zam. Kraków, Lubież 16 m. 3, zgubiła świadectwo szkolne 7 klasy, wydane 1946 r. w Słomnikach.

KOZIEL Marian, zam. Kraków, zgubił legitymację studencką, wydaną przez Uniwersytet Jagielloński. 21718-g

Różne

OBIADY domowe smaczne — wydaje. Kraków, Dzierżyńskiego 20, I p.

GABLOTE oddam w najem od zaraz, ul. Floriańska. Oferty 21750 — „Prasa” Kraków, Wiślna 2

UWAGA! Wolna sprzedaż cementu

Krakowska Centrala Materiałów Budowlanych zawiadamia, że za zgodą Władz wprowadza w okresie od 10 do 31 grudnia 1960 r.

WOLNĄ SPRZEDAŻ CEMENTU

(bez zleceń Rad Narodowych) z rezerw 1960 roku.

Cement sprzedaje się dla ludności miasta Krakowa i przyległych powiatów — w Bazie Krakowskiej CMB w KRAKOWIE, ul. PRANDOTY nr 6 po przedłożeniu przez zakupujących dowodów osobistych.

Barak drewniany składany

o powierzchni użytkowej 500 m² — z przeznaczeniem na hotel robotniczy

zakupi

MIEJSKI ZARZĄD ULIC I MOSTÓW KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY nr 25.

Oferty należy składać telefonicznie — Kraków, tel. 585-05 lub osobiście w Sekcji Administracyjno-Gospodarczej — do dnia 15 grudnia 1960 r.

Co czytać?

Znowu dreszczyk!

Wiele satysfakcji dostarczył mi ostatnio OPOWIEŚCI Z DRESZCZYKIEM — noc druga. Księga zawiera, jak i pierwsza, nowele bardzo różne, stare i nowe, lecz zawsze znakomite; arcyświatne nazwiska autorskie przysługują tym historiom blasku, którym zresztą i bez ich pomocy zaszczytyłyby się same. Wspólny mianownik owych utworów stanowi też, jak i w tomie poprzednim — groza, niesamowitość, tajemnica lub (rzadziej) makabryczny dowcip. Tyle, że dawniej mieliśmy do czynienia z socjetą międzynarodową, teraz zaś straszą nas wyłącznie zmyły tłumaczone z angielskiego.

Ponieważ mógłby mi ktoś zarzucić, że zbyt często posługuję cenne lamy Echa dziełami z regionów duchologii, a także — ponieważ nie sądzę, iż ewentualni (oby byli!) Czytelnicy przechowywają felietony Tarskiej w albumach, lub myśli — w pamięci, ergo: streszczę pokrótce swoje, na sprawę duchów, upiórów, magii, lek budzących sekretów oraz w ogóle na temat literackich leków, poglądy. Oto one:

Największe pisarzy wszystkich epok kreśliли opowieści niesamowite na marginesach swoich dzieł głównych, a czasem nawet — jako dzieła główne. Aby nie sięgać daleko, przypomnijmy choćby Dickensa i Dostojewskiego, Apollinairę i Conrada. Już to samo budzi zadumę, nasuwa przypuszczenie o odwiecznych związkach sztuki z magią, no i przenosi wstydlive tęsknotki racjonalistów w całkowicie uprawnioną, bynajmniej nie wstydlivą dziedzinę wielkiej literatury.

Upiory literackie, wydrukowane czarno na białym, w zielono-czerwono-żółto — liliowo — niebiesko-czarnej okładce, jednym słowem — upiory do czytania są zupełnie czymś innym niż „prawdziwe” zjawy cmentarne, niż gusta i uroki, którym czyni się zadość płacąc sto złotych za renomowaną wróżkę, albo uśmiechając w księżycowym świetle kuguta o krucznych piórach, albo płując w stronę kociaka o kruczej sierści; są mianowicie zjawami do

czytania, upiorem gwoździ rozywce nie zaś po to, aby w nie wierzyć. Może nawet czytanie o upiorach w ogóle wyklucza możliwość traktowania ich serio? Ludziska (wbrew krytykom i politykom) nie nazbyt biorą sobie do serca poznańską rolę literatury...

Poza tym — mała dawka strachów jest dorosłym bardzo potrzebna. Dla higieny. Dzieciom nie, bo dzieci są z natury rzeczy poważne i taki straszek mógłby im zostać na resztę życia. Ale, jak miałam już zaszczyt pisać niedgdy: nie podobnego nie zagraża wyobraźni ludzi stałatecznych, zaskorupiałej pod warstwą nawyków. Przeciwnie — to pewien nadmiar doraźnej celowości, to niewniknięcie codzienne przyporządkowanie rzeczom (chleb, pałto, szafa, lodówka, pralka, samochód) sprawia, że dusze „zastają się” i kisa wśród stęchłych niby dażeń, niby smutków. Opowieści z dreszczykiem działają na nie jak kuracja wstrząsowa, tym skuteczniejsza, im dokładniej życiem pacjenta kieruje trzeźwość i tak zwany zdrowy rozsądek.

I na koniec: czy zauważyliście Państwo, jak w naszych (część im i chwala!) spokojnych czasach zmienia się, zanika waga pojęcia odwagi? Jak (pomijając sport oraz knajpę: „Ja wam teraz pokażę!”) odwaga przestaje się liczyć, jak przestajemy o niej mówić i pamiętać? To chyba niedobrze. Lęk jednak jest przeciwnieństwem odwagi, a więc istnieć może tylko wespół z nią, nie jako dzięki niej. Więc literatura duchologiczna daje i tu skutek zbawienny — co w rodzaju szczeniaka lub wizyty u psychanalizy, który leczy wydobywając na powierzchnię różne podświadome obawy. Kto wie, czy nie warto by nawet owych opowieści zaopatrzyć w reklamowe haselko — Czytaj i bój się! Lepiej raz wierzczymy bać się ducha niż co dzień zmykać przed dyrektorem!

ANNA TARSKA

Opowieści z dreszczykiem — noc druga. Wybrał i opracował Maxim Lieber, Iskry. 1960. Cena zł 35.—

Odpowiedzi redakcji

Mieszkańcy Łagiewnik (2299). W opisanym przez Was sprawie interweniuje.

Adam Kozłowski, Młodziejowice, pow. Kraków (2329).

Jak wynika z listu, Panowie mieli rację w obu wypadkach. Należało więc upierać się przy wydaniu książki zażalen.

Antoni Kolodziejczyk, Nowa Ruda — Mogiła (2334).

W sprawie założenia firmy kurierzy radzimy porozumieć się z Zarządem Kolei Rolniczych. Kraków, pl. Szczepański 8. Na pozostałe pytania odpowie Panu nasz radca prawny, który przyjmuje w soboty od 13 do 15.

Katarzyna Dębska, Kraków (2339). Jedynie władze lokalowe są kompetentne w załatwieniu opisanej nam sprawy. Tym niemniej list Pani zatrzymujemy, ponieważ zainteresowaliśmy się poruszoną w nim problemem.

Stala Czytelniczka „Maria”, Kraków (2341).

Podane numery obligacji NPSR sprawdził. Na numery 0145737 i 0718350 padły wygrane

Kawiarnia „KORONA”

zaprasza!

KRAKÓW, ul. PSTROWSKIEGO nr 9. Czynna od godz. 7 do godz. 21.30.

Praca

POMOC domowa — potrzebna. Kraków, Bernardyńska 10 m. 9. 21737-g

DOZORCE małego domu (bez mieszkania służbowego) — poszukuje. Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 20 m. 2.

Nauka

LEKCJE pisania na maszynie. Kraków, Mikolajska 24. 21601-g

JĘZYK francuski dla dzieci pod kierunkiem prof. mgr Barbary Czechowskiej, w oparciu o najnowsze metody i materiały przywiezione z Paryża, uruchamia w Przedzoku Lingwistycznym — Politechnicznym — Kraków, Stolarska 5, I p., Spółdzielnia „Wiedza”.

NAWIĄZACZY silników elektrycznych — kurs otwiera 16 grudnia Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej. Wpisy: Kraków, Loretańska 16, tel. 500-67, godz. 10-18.

Matrymonialne

300 — MATRYMONIALNYCH ofert otrzymasz — przysyłając 10 złotych znaczków „SYRENA” Warszawa ul. Elektryczna 11. K-7298

Kupno

SKRZYŃNIE biegów do „Fiata 500” — kupię. Oferty 21735 „Prasa” — Kraków, Wiślna 2.

Lokale

ZAMIENIE mieszkanie dwupokojowe, komfortowe, II piętro (ul. Urzędnicza) — na równorzędne trzypokojowe. Warunki do omówienia. Oferty 21723 „Prasa” Kraków, — Wiślna 2.

Nieruchomości

DWIE parcele budowlane w Prokocimiu — sprzedaż. Oferty 21743 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Sprzedaż

SPRZEDAŻ saksofonu tenorowego „Hohner”, nowy. Katowice, Kopalinia 10 m. 1, telefon 338-61, wewn. 239. K-8871

SAMOCHOÓD „Pobieda” — sprzedam. Nowy Sącz, ul. Węgierska nr 24 — Jasiński. P-1345

POŻŁOTKĘ w proszku i patronach, po 56 gramów — sprzedam. Oferty 21771 „Prasa” — Kraków, Wiślna 2



W doroczne święto ognia we wszystkich pagodach Rangunu (Birma) płoną tysiące małych lampek. Zgodnie z tradycją, mają być zapalone tylko przez młode dziewczęta, w pogodną noc przy pełni księżyca. Starsze kobiety włączają się wtedy do uroczystości tkając szaty dla birmańskich mnichów. (db)

Wynalazek dr Salka

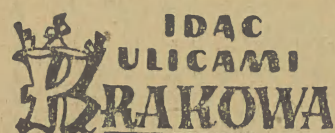
(Dokończenie ze str. 3)

szy bicie jej serca. Dopiero wraz z postępowaniem higieny dziecko oddzielono od matki, ułożono w kołysce w wielkiej oszklonej sali kliniki, strzegąc je przed bakteriami. Każda klinika zapewniła dziecku idealne warunki zdrowotne. Ale pozbawia je serca matki. A brak rytmicznych uderzeń wywołuje u niego niepokój i strach. Jeśli jednak nadal słyszeć będzie rytmiczne tykanie, bez trudu przyzwyczai się do nowych warunków, czuć się będzie pewnie i bezpiecznie. Próby przeprowadzone z wynalazkiem przez dr Salka aparatem, dowiodły już miały, jak dobroczynny wpływ wywiera na niemowlę.

Może wygląda to nieco na wymysł lekarza, który szuka popularności. Niewiernym Tomaszom przytacza jednak dr Salk historię o szczeniaku i budziku, która miała go doprowadzić do wynalazku. Szczeniaki wkrótce po ujrzeniu światła dziennego, muszą być oddzielone od matki. Drżał na całym ciele, nie chciał pić podawanego mu mleka. Wydawało się, że nie uchwyci się. Wtedy włożono do jego kocyka budzik, zwykły głośno tykający, popularny budzik. Pod wpływem tykania budzika, szczeniaki zmieniły się nie do poznania. Drzenie ustało, podane mleko zaczął ląkać, nie spać. Z dnia na dzień rozwijał się i nabierał siły.

Jeszcze nie wiadomo, czy „Sekuriton” znajdzie powszechniejsze zastosowanie. Trudno odmówić jednak dr Salkowi pomysowości. (I)

Sobota	Niedziela
10	11
grudnia	
Julii	Damazego



Gdzie polewaczki?

Mowa tu o beczkowozach MPWA, zwanych inaczej polewaczkami. Latem skrapiają one ulice. A co się z nimi teraz dzieje? Mieszkańcy Krakowa chętnie widzieliby je na ulicach miasta zmywające błoto z jezdni i chodników. Fakt ten przyczynił się do skutniejszego wyglądu miasta i... naszych podłóg. (zw)



Na Studium Zaoczne Wydziału Mechanicznego Politechniki w tym pamiętnym 1954 roku przyjętych zostało po złożeniu egzaminów wstępnych 125 kandydatów. Nauka „na zaocznym” nie należy do łatwych, oparta jest na samodzielnej pracy, wymagającej dużego wysiłku. Studenci poza przysposobieniem się do egzaminów, którymi kończy się każdy przedmiot na każdym

Pierwsi dyplomanci Studium Zaocznego Politechniki

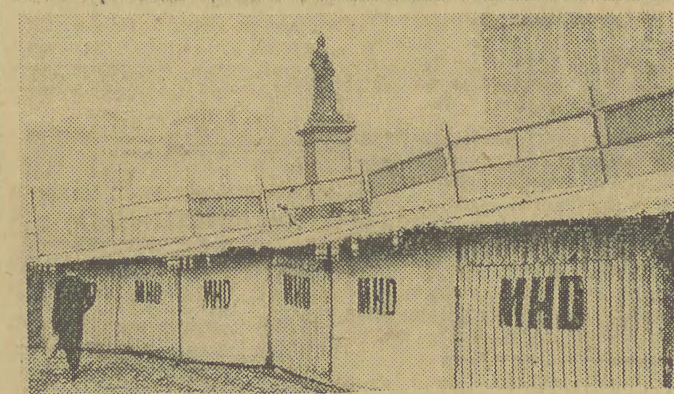
Przed sześciu laty Politechnika Krakowska otworzyła Studium Zaoczne, którego organizatorem był prof. dr. inż. St. Chrzanowski. Zgłoszenia kandydatów napłynęły z terenu całej Polski południowej. Tytuł magistra inżyniera pragnęli uzyskać technicy, pracownicy wielkich zakładów produkcyjnych m. in. Zakładów Azotowych w Tarnowie, Zakładów Mechanicznych w Oświęcimiu, Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu itp.

Na Studium Zaoczne Wydziału Mechanicznego Politechniki w tym pamiętnym 1954 roku przyjętych zostało po złożeniu egzaminów wstępnych 125 kandydatów. Nauka „na zaocznym” nie należy do łatwych, oparta jest na samodzielnej pracy, wymagającej dużego wysiłku. Studenci poza przysposobieniem się do egzaminów, którymi kończy się każdy przedmiot na każdym

roku muszą wykonać w semestrze dwie prace kontrolne z danego przedmiotu, a tematy tych prac wysyłane są indywidualnie przez poszczególne katedry. Nadto obowiązują tzw. sesje naoczne. To znaczy: raz w miesiącu studenci zjeżdżają do uczelni na trzy dni (sobota, niedziela, poniedziałek) celem wysłuchania wykładów, wykonania programowych ćwiczeń tablicowych i ćwiczeń laboratoryjnych; przeprowadzane też są indywidualne konsultacje z profesorami, względnie adiunktami. Nie wszystkim studentom udało się dojść do dyplomu. „Odsiew” był poważny. Z 125 kandydatów, którzy rozpoczęli w 1954 r. naukę — tylko dwudziestu przystępuje w

dniu 20 grudnia do obrony prac magisterskich. Są to pierwsi dyplomanci Studium Zaocznego naszej Politechniki. Tematem prac dyplomowych są dwie zasadnicze specjalności, pierwsza: obrabiarki, narzędzia i technologia ogólna, druga: gospodarka cieplna. Są to zagadnienia związane z przemysłem, wysunięte przez ośrodki przemysłowe, jako pilne do opracowania.

W skład komisji egzaminu dyplomowego pod przewodnictwem prodziekana Wydziału Mechanicznego do spraw studiów dla pracujących doc. dr inż. K. Piszczka wchodzi: prorektor prof. St. Chrzanowski, doc. dr T. Riedel, doc. dr L. Krajewski oraz doc. dr Kazimierz (D. Paw.)



Jak zwykle w okresie przedświątecznym Wioszczy otoczony został wieńcem straganów MHD. Niestety w tym roku — w straganach nie ma nic godnego uwagi. Fot. J. Lewicki

Dlaczego właśnie w KZF?

Wczoraj w Krakowskich Zakładach Farmaceutycznych odbyła się niecodzienna narada. Wzięli w niej udział przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego i Komitetu Miejskiego partii oraz komitetów dzielnicowych PZPR, a także kilkudziesięciu pracowników większych krakowskich fabryk, którzy są odpowiedzialni za sprawy propagandowe w ich zakładach pracy.

Przybyli oni do KZF, by zapoznać się ze stosowaną w tej wytwórni propagandą wizualną, oraz żeby w przyszłości najcelniejszą jej formy zastoso-

Wzrost obrazujące wizerunek zakładu, są gazetki ścienne, zawierające krótkie informacje o ostatnich wydarzeniach w kraju i za granicą oraz na terenie wytwórni. Na uwagę zasługuje również katalog, umieszczony w czytelniku KZF. Składa się on z albumów, w których każda strona jest poświęcona innej książce; zawiera ona nie tylko jej tytuł, ale również całą stronę tytułową danej pozycji, a nawet nie rzadko krótką informację o jej autorze. (I)

Wzrost obrazujące wizerunek zakładu, są gazetki ścienne, zawierające krótkie informacje o ostatnich wydarzeniach w kraju i za granicą oraz na terenie wytwórni. Na uwagę zasługuje również katalog, umieszczony w czytelniku KZF. Składa się on z albumów, w których każda strona jest poświęcona innej książce; zawiera ona nie tylko jej tytuł, ale również całą stronę tytułową danej pozycji, a nawet nie rzadko krótką informację o jej autorze. (I)

Wzrost obrazujące wizerunek zakładu, są gazetki ścienne, zawierające krótkie informacje o ostatnich wydarzeniach w kraju i za granicą oraz na terenie wytwórni. Na uwagę zasługuje również katalog, umieszczony w czytelniku KZF. Składa się on z albumów, w których każda strona jest poświęcona innej książce; zawiera ona nie tylko jej tytuł, ale również całą stronę tytułową danej pozycji, a nawet nie rzadko krótką informację o jej autorze. (I)

Co z ubraniami z „elany“?

8 grudnia ukazała się w „Echu” informacja donosząca, że 6 grudnia Krakowskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego dostarczyły krakowskiemu sklepom odzieżowym pierwszą partię ubrań z tkaniny „elana”. Wiadomość o tym otrzymaliśmy w dyrekcji KZPO.

Wczoraj Czytelnicy z rozgłoszeniem donieśli nam, że ubrań tych w krakowskich sklepach nie można otrzymać. Zaniepokojeni tym stanem rzeczy postaraliśmy się dotrzeć do źródła przykrego nieporozumienia.

Okazuje się, że 6 grudnia Krakowskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego dostarczyły kilku krakowskim sklepom drobne ilości (!) ubrań z „elany”, nie spełniając równocześnie warunków polegających na tym, że ubrania — przekazane do sprzedaży, — muszą znajdować się w pełnym asortymencie rozmiarów, oraz że muszą być uprzednio komisyjnie przez kontrolę techniczną odebrane. Krakowski handel postawił więc, i słusznie, veto, co w konsekwencji doprowadziło do tego, że dostarczone już ubrania zostały chwilowo ze sprzedaży wycofane. Przewiduje się, że w najbliższym czasie klienci będą się w nie mogli już wreszcie zaopatrzyć.

Za wprowadzenie Czytelników w błąd — zresztą nie z naszej winy — przepraszamy.

Notatnik krakowski

* W Klubie TPPR Rynek Gł. 20 odbędzie się w niedzielę o godz. 19 drugi wieczór inscenizacji poezji Jesienina. Przed południem o godz. 11 seans filmów i bajek dla dzieci.

* Koło Filmowo-Teatralne Polonistów zaprasza miłośników dobrych filmów na pokaz filmu prod. francuskiej „Hiroshima, moja miłość” w niedzielę o godz. 10 w kinie „Rotunda”. Bilety do nabycia przed seansem.

* KDK ogłasza wpisy na 6-miesięczny kurs literatury rosyjskiej i radzieckiej. Kurs rozpoczyna się 6 stycznia i będzie prowadzony dwa razy w tygodniu we wtorki i piątki po dwie godziny.

* 11 i 12 grudnia o godz. 9.30 w Szkole nr 2 przy ul. Łobzowskiej Bocznej 8 odbędzie się ze-

branie nauczycieli krajoznawców, połączone z obejrzeniem wystawy prac uczestników obozów ośrodka krajoznawczo-turystycznego przy Kuratorium.

* Zarząd Środowiska Weteranów Walk Rewolucyjnych 1905 i 1918 r. przy Zarz. Okr. ZBOWID zaprasza weteranów na zebranie sprawozdawczo-wyborcze 11 bm. o godz. 10 przy ul. Wielopole 15.

* Najbliższa niedziela będzie ostatnim dniem dorocznego Salonu TPSP przy pl. Szczepańskim 4. W tym dniu o godz. 12.30 prelekcja na temat Salonu wygłosi art. mal. A. Zebrowski.

* Doc. dr S. Siedlecki wygłosi w poniedziałek 12 bm. o godz. 18 przy ul. św. Anny 6 odczyt pt. „Prace geologiczne polskich wypraw na Spitsbergen w 1957—1960.

* Klub MPiK urządza dziś o godz. 18 w ramach cyklu „Wieczory morskie” spotkanie z przedstawicielami Marynarki Handlowej na temat „Polskie budownictwo okrętowe i bezpieczeństwo w żegludze morskiej”.

* Otwarcie wystawy „Malarstwo-grafika Axi Leskoscchek” z Wiednia nastąpiło dziś o godz. 12 w salach wystawowych Domu Plastyków w Krakowie, ul. Łobzowska 3. Wystawa czynna codziennie od 10 do 18 z wyjątkiem poniedziałków.

* Z powodu robót mostowych w poniedziałek ruch pociągów pasażerskich między stacjami Muszyna — Zegiestów od godz. 9.40 do godz. 16.20 będzie się odbywał z przesiadaniem podręcznych w miejscu przesyłki. Pociąg Krynicza — Kraków odjedzie w tym dniu wg osobnego rozkładu jazdy, przy czym ze stacji Muszyna odjedzie o godz. 12.58. Ze stacji Zegiestów do miejsca przesyłki pociąg odjedzie o godz. 13.13 zamiast o godz. 12.55. Podróżni przesiadają się do pociągu oczekującego za mostem w kierunku Kryniczy. Przewóz bagażu ograniczony.

Sojusznik polskiego GOPR-u

Tátranska Horská Služba — czyli Czechosłowacka Służba Górską obchodzi w tym roku 10-lecie swojego istnienia. THS współpracuje w strefie konwencyjnej Tatr z naszym GOPR-em i w wielu wypadkach niesie pomoc polskimi turystom i taternikom. W poniedziałek (12. XII) przewodnik tatrzański mgr L. Luszowicz wygłosi odczyt pt. „Służba Górską w Wysokich Tatrach (THS) w dziesięciolecie istnienia”. Odczyt odbędzie się w Klubie Turysty przy ul. Basztowej 6, o godz. 18.30.

ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wiślna 2, II p. TELEFONY: red. nac. i sekretariat 246-78, sekretarz odp. 580-93, dział miejski i Nowej Huty 219-48, 546-34, dział sportowy 543-58, dział łączności z Czytelnikami 542-53. Poza tym centrala 23560-64 łącząca numery wewnętrzne: 22-sekretariat, 40-zeczenia, 41-depesze. WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Kraków, ul. Wiślna 2, tel. 558-62, 588-41, 595-40. WARUNKI PRENUMERATY: mies. 12,50 zł, kwartalnie 37,50 zł, półrocznie 75 zł, rocznie 150 zł. Prenumeratę przyjmują: urzędy pocztowe nadawczo-oddawcze (posiadające doręczycieli) oraz delegatury i oddziały przyjmujące: Biuro Ogłoszeń, Kraków, Wiślna 2, tel. 553-40. Tarnów, ul. Brodzińskiego 23, tel. 650. Nowa Huta, Plac Centralny — Klub Międzynarodowej Prasy i Książki I p., tel. 417-50. Druk: Krakowska Drukarnia Prasowa Kraków, Wielopole 1.

Co - Gdzie - Kiedy

Teatry

NA SOBOTĘ:
SŁOWACKIEGO godz. 18 „Fircyk w zaiach” (przedst. szkolne); 19.15 „Troilus i Kresyda” (od lat 18). KLUB ZZK 19.15 „Kuglarze” (od lat 18). MODRZEJEWSKIEJ 19 „Romans z wodewilu”. KAMERALNY 16 „Candida”; 19.15 „Na dnie”. ROZMAIŁOŚCI 15.30 „Czerwony Kapturek” (przedst. zamkn.). LUDOWY 19.15 „Ponad wszystko najokrutniejszy jest król”. RAPSOODYCZNY 19.15 „Dialogi miłości”. MUZYCZNY 19.15 „Kraina uśmiechu”. TEATR 38 — 20.15 „Zejście aktora”. KOLEJARZA 19 „Uśmiech Krakowa”. JAMA MICHALIKOWA 22 „A to ci historia”.

NA NIEDZIELĘ:
SŁOWACKIEGO godz. 14 „Verbium nobile” i „Pajace”; 19.15 „Czajka” (od lat 18). KLUB ZZK 19.15 „Kuglarze” (od lat 18). MODRZEJEWSKIEJ 15 „Gdzie diabeł nie może”; 19 „Romans z wodewilu”. KAMERALNY 15 „Apelacja Villona”; 19.15 „Candida”. ROZMAIŁOŚCI 11 i 15.30 „Czerwony Kapturek” (przedst. zamkn.); 19.15 „Krzyżofot”. LUDOWY 11 „Trzy pary pantofelków”; 16 „Kobieta w trudnej sytuacji”; 19.15 „Myszy i ludzie”. RAPSOODYCZNY 19.15 „Dialogi miłości”. GROTESKA 11 i 15 „Grymasela”. TEATR 38 — 20.15 „Zejście aktora”. KOLEJARZA 15 i 19 „Uśmiech Krakowa”. JAMA MICHALIKOWA 22 „A to ci historia”.

Kina

NA SOBOTĘ:
UCIECHA godz. 15.45, 18, 20.30 „Rosemarie wśród milionerów” (NRF). WANDA 15.45, 18, 20.15 „Sztatan z VII klasy” (pol.). SZTUKA 15.45, 18, 20.15 „Kolorowe pończochy” (pol.). WOLNOŚĆ, KLEPARZ — nieczynne. WARSZAWA 16, 19.30 „Krzyżacy” (pol.). ME. GWARDIA (Lubicz 15) 15.15, 17.30, 19.45 „Telegraficzny pojedynek” (rum.). WRZOS (Zamojskiego 50) 15.45, 18, 20.15 „Sierloza” (radz.). KRAKUS (Al. Krasieńskiego 18) 15.45, 18, 20.15 „Wesoła orkiestra” (ang.). ISKIERKA (Zwierzyńce 44) 17.30, 19.45 „Świadek oskarżenia” (USA). ZUCH (Krowderska 8) 15, 17, 19 „Jeździec znikąd” (USA). MELODIA (Zwierzyńce 1) 16, 18, 20 „Ucieczka przed cieniem” (CSRS). WISŁA (Gazowa 21) 16, 18, 20.15 „Kurier carski” (jugosł.-wł.). MINIATURA (Franciszkańska 1) 15 Progr. dla dzieci; 18 „Expo 58”; 18 i 20 „Edward i Karolina” (fr.). CHEMIK (Borek Fał) 19 „Zołnierze” (USA). DOM ZOŁNIERZA (Lubicz 48) 15.45 „Mam 16 lat” (NRF). KULTURA (Rynek Gł. 37) 18, 20.15 „Record Anie” (USA). MIKRO (Dzielnicyńskiego 5) 17.30, 20 „Sztatan zazdrości” (NRF). ROTUNDA (Al. 3-go Maja 5) 15, 17 „Proszę za mną” (fr.); 20 „Bezdomni” (radz.). TĘCZA (Praska 52) 17.30, 19.30 „Królowa Margot” (fr.). ZWIĄZKOWIEC (Grzegorzewka) 17 i 19 „Los człowieka” (radz.). STUDIO (Smoleńsk 9) 15.45, 18, 20.15 „Człowiek w nieprzemakalnym płaszczu” (fr.).

KINA W NOWEJ Hucie
SWIT godz. 15.45, 18, 20.15 „Niewysłany list” (radz.). MAŁA SALA 15, 17, 19.15 „U progu ciemności” (ang.). ŚWIATOWID 15.45, 18, 20.15 „Słońce świeci dla wszystkich” (ang.). MAŁA SALA 15, 17, 19.15 „Niezapłacony kamerdyner” (ang.). AKTUALNOŚCI (Pl. Centr.) 15 Progr. dla dzieci; 16 „ZOO” i in.; 17 „Więźniowie z Lamparciego Jaru” (radz.); 19 „Dwa pokolenia” (wł.). SFINKS (Majakowskiego 2) 15.45, 18, 20.15 „Rozkaz zabić” (ang.). KOLOROWE — nieczynne. BALLADYNA (Grębałów 18) „Sny w szufladzie” (wł.).

NA NIEDZIELĘ:
UCIECHA godz. 10, 12.15 „Milion” (fr.); 15.45, 18, 20.30 „Rosemarie wśród milionerów”. WANDA 10, 11.15, 12.30 Progr. dla dzieci; 15.45, 18, 20.15 „Sztatan z VII klasy”. SZTUKA 10, 12.15 „Aktor-ka księcia pana” (radz.); 15.45, 18, 20.15 „Kolorowe pończochy”. WARSZAWA 9, 12.30, 16, 19.30 „Krzyżacy” (pol.). ME. GWARDIA 10, 12 „Nowa atrakcja” (radz.); 15.15, 17.30, 19.45 „Telegraficzny pojedynek”. WRZOS (Zamojskiego 50) 10, 11.15, 12.30 Progr. dla dzieci; 15.45, 18, 20.15 „Szalona noc” (meks.). KRAKUS 11, 12, 13 Progr. dla dzieci; 14.45, 17, 19.15 „Wesoła orkiestra”. ISKIERKA 11 i 12 Progr. dla dzieci; 15.45, 18, 20.15 „Świadek oskarżenia”. ZUCH 11.15, 17, 19 „Jeździec znikąd”. MELODIA (Zwierzyńce 1) 10 i 12 „Sprawa pilota Maresza” (pol.); 16, 18, 20 „Kawaler króla języci” (jug.-fr.). WISŁA (Gazowa 21) 11 i 13 „Ania i Mania” (NRF); 15.45, 18, 20.15 „Kurier carski”. MINIATURA 10 i 16 „Expo 58”; 12, 13, 15 Progr. dla dzieci; 18 i 20 „Edward i Karolina”. CHEMIK 15, 17, 19 „Zołnierze”. DOM ZOŁNIERZA 13 „Przygody Pinokio” (radz.); 15.45, 18, 20.15 „Mam 16 lat”. KULTURA 15.45, 18, 20.15 „Record Anie”. MIKRO 10, 11.15, 12.30 Progr. dla dzieci; 15, 17.30, 20 „Sztatan zazdrości”. ROTUNDA 10 „Hiroshima

moja miłość” (fr.); 15 i 17 „Szukam ojca” (radz.); 20 „Bezdomni”. TĘCZA 17.30, 19.30 „Królowa Margot”. ZWIĄZKOWIEC 12 Progr. dla dzieci; 17 i 19 „Los człowieka”. STUDIO 10 i 12 „Wyprawa w przeszłość”; 15.45, 18, 20.15 „Człowiek w nieprzemakalnym płaszczu”.

KINA W NOWEJ Hucie
SWIT godz. 10 i 12 „Krawiec i księż” (CSRS-bulg.); 15.45, 18, 20.15 „Niewysłany list”. MAŁA SALA 15, 17, 19.15 „U progu ciemności”. ŚWIATOWID 10, 11.15, 12.30 Progr. dla dzieci; 15.45, 18, 20.15 „Słońce świeci dla wszystkich”. MAŁA SALA 15, 17, 19.15 „Niezapłacony kamerdyner”. AKTUALNOŚCI 10, 11, 12, 13 i 15 Progr. dla dzieci; 16 „ZOO” i in.; 17 „Więźniowie z Lamparciego Jaru”; 19 „Dwa pokolenia”. SFINKS 10, 11, 12 Progr. dla dzieci; 15.45, 18, 20.15 „Rozkaz zabić”. KOLOROWE 15 Progr. dla dzieci; 16 i 18 „Panna Julia” (szwedz.). BALLADYNA 16 i 18 „Sny w szufladzie”.

Telewizja

NA SOBOTĘ:
Godz. 17.15 „Wujcio Adaś i Kajtuś”. 17.20 Film dla dzieci. 18.55 „W krajach socjalizmu”. 19.10 „Paparagaf i fajka”. 19.30 Dziennik. 20 „Pegaz”. 20.45 „Powrót hrabiego Monte Christo” — film. amer. 22.35 Kronika Film. 22.35 „Co się państwu podoba” — progr. rozrywk.

NA NIEDZIELĘ:
Godz. 15 Niedzielną Biesiadą. 17 „W krainie Disney’a” — film. 17.50 Teatrzyk dla Przedszkolaków. 18.15 Estrada Literacka. 19 Dziennik. — 19.45 „Prasa to potęga” — teletur-niej. 21.25 „Złoty ładunek” film radz.

Wystawy — Muzea

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Pl. Wolnica (9-15). HISTORYCZNE św. Jana 22 Stals eksp. „Zbiory z dzieł m. Krakowa” (10-14). — SUKIENICE „Galeria malarstwa polsk. w XVIII i XIX” (10-16). SZOLAYSKICH, Pl. Szczepański 9 „Malarstwo polskie i rzeźba od wieku XV do XVII” (10-16). CZARTORYSKICH, Piłarska 15 „Galeria malarstwa obcego, rzem. artyst., pamiątki puławskie, zbrojownia” (10-16). DOM MATEJKI, Floriańska 4 (10-16). NARODOWE, Al. 3-go Maja 1 „Przemysł artyst. od XI—XVIII w.” „Galeria polsk. malarstwa w XIX i XX”. „Malarstwo współczesne”. „Krajobraz Polski” (10-16). SMOLEŃSK 9 „Bitwa pod Grunwaldem” (10-16). HISTORYCZNE, Piłarska „Dawne warsztaty Krakowa” (10-14). —

Dziury

NA SOBOTĘ:
CHIRURG., INTERN.: Trynitarska 11. POŁOŻN. i GINEKOL.: Prądnicka 37. NEUROLOG.: Botaniczna 3. OKULIST.: Kopernika 38. GRUZIŁCZY dla kobiet: Wola Justowska, dla mężczyzn: Prądnicka 80. POGOT. MILIC. tel. 0-7. STRAŻ POŻ. tel. 0-8. POGOT. RATUNEK. tel. 0-9. POGOT. RATUNEK. PODGÓRZE tel. 225-55. NOWA HUTA: POGOT. MILIC. tel. 411-11. POGOT. RATUNEK. tel. 422-22. STRAŻ POŻARNA tel. 433-33.

NA NIEDZIELĘ:
CHIRURG., POŁOŻN. i GINEKOL.: Kopernika 23. INTERN., NEUROLOG.: Prądnicka 37. OKULIST.: Kopernika 17. Pozostałe dziury bez zmian.

Apłeki

NA SOBOTĘ I NIEDZIELĘ:
Mogilska 16, Długa 4, Karmelicka 23, Krakowska 19, Krowoderska 74, Mikołajska 4, Zwierzyńska 7. Nowa Huta: Rutkowskiego 2.

Radio

NA SOBOTĘ:
Godz. 18.00 Ulubione piosenki. 18.10 Na krakowskim Ryнку. 18.25 Muzyka i aktualności. — 18.50 Fel. M. Jorsta. 19.00 Wiadomości. 19.05 Nowości muzyki rozrywkowej. 19.30 „Matysławskie”. 20.00 Koncert Ork. PR. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kron. sport. 21.40 Poznańska 15-ka. 22.00 Recital fortep. Margot Pinter. 22.30 Fragn. książ. J. Douglasa. 23.00 Muzyka tan. 23.50 Wiadomości. — 24.00 Muzyka.

NA NIEDZIELĘ:
8.00 „Moral będzie później” fel. 8.30 Wiadomości. 8.36 Przegląd prasy. 8.45 „Radioproblemy”. 9.00 Utwory organowe. 9.20 Encyklopedia mazu-rsko-warmińska. 9.40 Bajki muzyczne. 10.00 Utwory operetk. 10.20 Fel. Jalu Kurka. 10.35 Melodie operetk. 11.00 Poezja i muzyka. 12.05 Wiadomości. 12.10 Utwory E. Glegla. 13.10 Aud. literacka. 13.30 Kronika Polaków. 13.50 Koncert żywych. 15.00 Dla dzieci słuch. 16.10 Fragn. pow. o Zeromskim, pióra Wł. Maciąga. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiadomości. — 17.05 Na tematy międzynarodowe. 17.15 Podwieczorek przy młotofonie. 18.45 Taniec i piosenka. 19.15 „Awantura z chomikiem” słuch. wg J. Haszka. 20.15 „Romans z wodewilu”. 20.30 Rewia piosenek. 21.00 Dziennik. 21.16 Wiadomości sport. 21.20 Kwintet Rymiczny. — 21.40 Ork. Tan. 22.00 Wiadomości sport. 22.30 Ze świata opery. 23.00 Muzyka tan. 23.50 Wiadomości.

Kraków w czołówce

Kraków w dniu 1 grudnia br. przekroczył roczny plan zbiórki na rzecz SFBS, osiągając ponad 32 mln zł. Łącznie z osiągnięciami w 1959 r. w Krakowie zebrano na ten cel ponad 59 mln zł.

W związku z tym Miejski Komitet Społecznego Funduszu Budowy Szkół otrzymał list gratulacyjny z Krajowego Komitetu SFBS podpisany przez przewodniczącego tego funduszu marszałka Sejmu Cz. Wycecha.

Podziękowania za ofiarność społeczeństwa Krakowa przesłał również na ręce MK SFBS przewodniczący MK FJN Jan Wiorkowski. (cz)

Zebrania milicji z aktywem wiejskim

We wszystkich powiatach woj. krakowskiego odbywają się zebrania aktywu Milicji Obywatelskiej z przewodniczącymi prezydiiów gromadzkich rad narodowych i sołtysami gromad, a także — tam gdzie wymaga tego sytuacja — komendantami Ochotniczych Straży Pożarnych. Na zebraniach omawia się sprawy związane ze stanem bezpieczeństwa zwłaszcza na drogach wiejskich. (z)

Wielkie zainteresowanie konkursem szopek

Zapowiedziany na sobotę 17 bm. doroczny konkurs na najpiękniejsze szopki obudził żywe zainteresowanie nawet poza granicami naszego miasta. Muzeum Historyczne otrzymało wiadomość, że u stóp pomnika Mickiewicza w ten dzień zbiorą się liczne czołwiski z świata naukowego i kulturalnego Warszawy, Łodzi, Gliwic, Opola i in. dla obejrzenia konkursu i wystawy szopek. Przybędą również zbiorowe wycieczki m. in. z Katowic, Oświęcimia, Częstochowy itp.

W związku z planowanymi na rok przyszły wystawami zagranicznymi Ministerstwo

Kultury i Sztuki zgłosiło zamiar nabycia kilku okazów krakowskich szopek; zakupów dokona również Wydział Kultury Prez. RN w m. Krakowie.

Wśród wykonawców obok wszystkich w jbitnych mistrzów krakowskiego szopkarstwa znajdzie się w tym roku znaczna liczba początkujących szopkarzy — uczniów i studentów wyższych uczelni. Muzeum Historyczne czyni usilne starania, aby zwiększyć w stosunku do lat ubiegłych ilość i wysokość nagród.

Tak więc tegoroczny konkurs zapowiada się ciekawie.



Siatkarki Wisły zwyciężają

Start Gdynia 3:1

W pierwszym dniu finałowego turnieju siatkówki kobiet o „Puchar PZPS” siatkarki krakowskiej Wisły pokonały Start Gdynia 3:1 (15:12, 15:10, 2:15, 15:5). Spotkanie prowadził p. Słaboński z Lublina.

Fakt, że w turnieju nie biorą udziału mistrzynie Polski — AZS AWF Warszawa, znacznie obniżył atrakcyjność krakowskiego finału. Akademicki zrezygnował z udziału w turnieju na skutek zbliżenia jego terminu z ostatnią

Nowa hala sportowa na Łużnikach

Stywny kombinat sportowy na Łużnikach w Moskwie wzbogaci się wkrótce o nową halę sportową. Zostanie ona umiejscowiona pod... wiaduktem mostu, który sąsiaduje z Łużnikami. Wiadukt oparty na wysokich kolumnach będzie stanowił dach dla nowej hali, a ściany boczne powstaną z wielkich tafli szklanych. Szerokość hali wyniesie 23 m, długość 185 m. Znajdzie się w niej m. in. 200-metrowa bieżnia lekkoatletyczna, rzutnie, skocznie oraz tak niezbędne urządzenia jak szatnia i umywalnia.

„WYCIEZKA W NIEZNANE”

Automobilklub w Krakowie organizuje jutro tj. w niedzielę tzw. „wycieczkę w nieznane”. Uczestnicy mają obowiązek zaopatrzyć się w paliwo na ok. 150 km. Zbiórka samochodów przed lokalem Automobilklubu (Rynek Gł.) o godz. 9.30.



Powołano komisję do zbadania sprawy związanej z protestem Hutnika

Jak już donosiliśmy sprawa protestu Hutnika odnośnie meczu z Arką Gdynia (o awans do II ligi) nie znalazła swego epilogu również na ostatnim zebraniu WGiD PZPN. Powołano natomiast 5-osobową komisję, która ma zająć się zbieraniem materiałów i przeprowadzić konsultacje z przedstawicielami zainteresowanych klubów. Na czele komisji stanął mgr Bergtal.

Za nim, rozbłyskiwały i gasły różnokolorowe światła na wieży lotniska. Przed dworcem stało kilku mechaników i jeszcze jakieś osoby, może należące do obsługi, a może po prostu, ciekawi, których nawałt w nocy nie brak, kiedy odlatają wielkie samoloty. U podnóża mostku czekał czarny funkcjonariusz w białym kombinezonie, przy małym cięgniku, który najprawdopodobniej miał za zadanie odsunąć mostek, kiedy wszyscy pasażerowie znajdą się już bezpiecznie wewnątrz.

Przed wejściem do kabiny, Alex zatrzymał się na chwilę i objął spojrzeniem dalekie, wynurzające się w blasku reflektorów startowych hangary, światła ostrzegawcze na wieży i dachu dworca, jaśniejące pośród nocy pas startowy i małe sylwetki ludzkie daleko za pasmem trawy i betonu. Lotnisko nie było dla niego wyłącznie tym, czym było dla innych pasażerów. W dwa miesiące po ukończeniu szkoły wstąpił do lotnictwa. Był wtedy młodzieńcem chłopcem i nie zdawał sobie zupełnie sprawy z tego, co go czeka. Zima roku tysiąclicieścieśtrzydziestego na czterdziesty, widziała go już w szkole pilotażu bombowego. Wojna, jak gdyby uciła wtedy i toczyła się tylko na morzu. Ale później... W ciągu czterech lat, które nastąpiły później, prowadził ciężką maszynę, służąc do nocnych bombardowań i poznał powietrze nad Niemcami lepiej, może niż niejednego niemieckiego pilota. Ale to było bardzo dawno. Co prawda, nie tak dawno, żeby nie przenikała go dziwna, nieuzasadniona tęsknota, ilekroć znajdował się na lotnisku i miał wsiadać do samolotu...

Myśląc o tym, co w tej chwili robią piloci, odwracając się w myśli ich krótkie uwagi, jakiś rzucony miinuchodem żart i uważne spojrzenia przepiegające po oświetlonych zegarach na tablicy, usiadł na miejscu wskazanym mu przez uśmiechniętą stewardessę i machinalnie położył pudełko z papierosami i zapaliki na małej półeczce-stoliku,

JOE ALEX

„Niechaj odnajdą swoich wrogów”

umieszczonej pod oknem przy siedzeniu... Tak, w tamtych czasach nie startowało się tak jawnie. Reflektory na pasie startowym zapalały się tylko chwilę, a hangary i pozostałe budynki były tak zaciemnione, że personel lotniska często błądził wzdłuż nich po omacku, nie mogąc znaleźć drzwi do własnego baraku albo kantyny...

Rozejrzał się. Miejsce, które zajmował, znajdowało się niemal przy końcu kabiny, której wnętrze zajmowały dwa szeregi foteli-convertibili, przedzielone wąskim przejściem. Foteli nie opuszczono jeszcze do spania i pasażerowie niknęli prawie za wysokimi oparciami. Po przeciwnej stronie kabiny, oddzielonej od Alexa jedynie przejściem zasiadł już mister Knox i pomrukując do siebie cicho, układał właśnie papiery w teczkę. Inni byli w przodzie, dostrzegł tam małego człowieczka poszukującego czegoś w podręcznej walizce opartej o poręcz fotela. Jego młody podopieczny mówił coś basem, ale słowa nie dobiegały tutaj, bo właśnie w tej samej chwili, inny rolujący powoli samolot, podsunął się do dworca i ryk jego silników zagłuszył wszystko. Potem ucichł nagle i maszyna zatrzymała się.

Joe spojrzął na leżące na półeczce różę i wstał. Wziął bukiet do ręki, a potem ruszył do tyłu i otworzył drzwi prowadzące do pomieszczeń służ-

echo SPORTOWE

Przed mistrzostwami świata w Zakopanem

Jednym z najważniejszych problemów, przed którym już obecnie stoi Komitet Organizacyjny mistrzostw świata w Zakopanem, jest przygotowanie kwatery dla zawodników zagranicznych, zaproszonych gości oraz turystów.

W samym Zakopanem organizatorzy zapewnili już sobie ok. 12 tys. łóżek w hotelach, domach FWP, Orbisu, PTTK, szkołach i mieszkaniach prywatnych. Ponieważ jest to liczba niewystarczająca, organizatorzy w poszukiwaniu dalszych miejsc musieli wyjść w „teren”. I tak np. w Kościelisku zapewniono 400 miejsc, w Poroninie 800, w Bukowinie 1200, w Nowym Targu 250, w Czorsztynie 600 oraz w Szczawnicy 1200.

Z miejscowościami tymi ma być podczas mistrzostw zorganizowana dobra komunikacja autobusowa. Tak więc z kwatery poza Zakopanem będzie mogło korzystać około 4,5 tysiąca gości.

Poza tym postanowiono zarezerwować w Krakowie o-

koło 2000 miejsc noclegowych dla wycieczek, które przyjadą do Zakopanego z różnych stron Polski na jedną lub dwie konkurencje mistrzostw świata.

Ustalono już, że centrum prasowe mieścić się będzie w domu czasowym „Podhale”. Decyzja ta była potrzebna do rozpoczęcia prac telekomunikacyjnych, które zapewnią dziennikarzom zagranicznym i krajowym połączenia telefoniczne i dalekopisowe.

W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE

● Do Zakopanego przybyli minister obrony narodowej — gen. M. Spychalski, wiceminister obrony narodowej — gen. Z. Duszyński oraz prezes Polskiego Związku Narciarskiego — p. Malczewski. Celem wizyty jest zapoznanie się z budową urządzeń sportowych, które mają być oddane do użytku przed Spartakiadą Armii Zaprzyjawnionych.

● Na kortach Perth rozpoczął się mecz tenisowy pomiędzy reprezentacją Włoch i USA o „Puchar Davisa”. Po pierwszym dniu prowadzi Amerykanie 1:0. Bucholtz pokonał Sirolę 6:8, 7:5, 11:9, 6:2. Drugi mecz pomiędzy Pietrangelim (Włochy) i Mc Kayem (USA), przy stanie 6:8, 6:3, 10:8, 5:5 dla Włocha, został przerwany z powodu zapadających ciemności.

● W meczu o mistrzostwo I ligi hokejski Naprzodu Janów pokonali drużynę Górnik Mysłowice 6:2, a Baildon Katowice wygrał ze Startem Katowice 5:4.

● W Warszawie przebywa obecnie dyrektor słynnego murzyńskiego zespołu koszykówki Harlem Globetrotters — p. Abe Saperstein, który spotkał się z władzami PZKosz w celu omówienia ewentualnych występów Harlemu w Polsce. Po wstępnym omówieniu warunków przyjazd murzyńskich koszykarzy będzie musiał być jeszcze zaakceptowany przez nasze naczelne władze sportowe.

● W międzynarodowym meczu piłkarskim reprezentacja Malty pokonała Tunezję 1:0.

● Mecz bokserski pomiędzy amatorami reprezentacjami Walii i Holandii zakończył się zwycięstwem Holendrów 16:4.

12)

bowych, rządzonych przez stewardessę. Zobaczył ją, stojącą w otwartych drzwiach, od których odsunęto już mostek. Rozmawiała z człowiekiem stojącym na ziemi. Człowiek ubrany był w mundur funkcyjny linii lotniczej, trzymał w ręce notes i zapisywał w miarę dyktowania.

— Dwa kilo masła, dwadzieścia parówek...

Stewardessa drgnęła i odwróciła głowę.

— Czy mógłbym poprosić o włożenie tych kwiatów do wody... — powiedział Joe.

Wzięła je od niego i skinęła głową.

— Oczywiście. Postaram się, żeby dojechały w dobrej formie do Londynu. Leci pan z nami do końca, prawda?

— Tak, proszę pani. Dziękuję bardzo.

Zawrócił i zamknął za sobą drzwi. W kabinie było widno. Palili się jeszcze górne światła i wszystkie lampki przy stolikach. Dopiero teraz Joe z przyjemnością stwierdził, że samolot jest prawie pusty. Kilka osób, zajętych w tej chwili wyjmowaniem potrzebnych przedmiotów z podręcznych toreb, niknęło prawie w ogromnym, cylindrycznym pomieszczeniu i Joe pomyślał ze zdumieniem o tym, jak mały był bombowiec, który wówczas wydawał mu się tak wielki. Czas szedł naprzód...

Usiadł i rozluźnił krawat, myśląc o tym, że może warto byłoby od razu umyć się i rozłożyć fotel. Był śpiący, a z doświadczenia wiedział, że nigdzie tak dobrze mu się nie śpi jak w samolocie. W końcu postanowił poczekać, aż samolot oderwie się od ziemi.

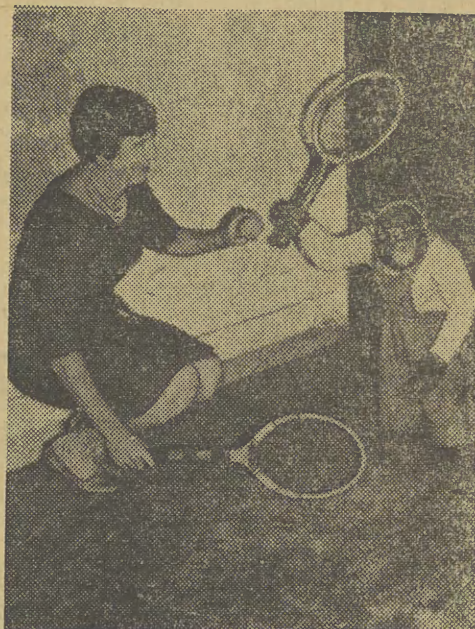
Usłyszał za sobą odgłos zamykanych drzwi. Stewardessa wynurzyła się z pomieszczenia w tyle samolotu i ruszyła pomiędzy fotelami ku kabinie pilotów. Wciąż jeszcze była uśmiechnięta. Idąc rozglądała się, jakby chcąc sprawdzić, czy wszyscy jej podopieczni są już na miejscu i czy czegoś komuś nie brak.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z obrad Komisji Sejmowej Zdrowia i Kultury Fizycznej

Wczoraj obradowała w Warszawie Komisja Sejmowa Zdrowia i Kultury Fizycznej. Przedmiotem obrad były plany i budżet GKKFiT na rok 1961.

W planach inwestycyjnych przewiduje się budowę około 186 obiektów sportowych, finansowanych z wpływów „Totalizatora Sportowego”. Poza tym dużo miejsca poświęcono zagadnieniom popularyzacji sportu i kultury fizycznej, do czego m. in. przyczyni się dalszy rozwój TKKF, otoczenie większą opieką LZS oraz opracowanie jednolitych planów wychowania fizycznego dla młodzieży szkolnej.



Wykorzystując wolne chwile doskonała angielska Christine Truman próbuje nauczyć ulubioną małą grę w tenisa. Mimo tak świetnej nauczycielki wpatwimy, aby mała pojęła, jak należy się obchodzić z rakietą tenisową.

Bogaty sezon polskich kajakarzy w 1961 roku

Na Jeziorze Maltańskim pod Poznaniem odbędą się w 1961 r. najważniejsze imprezy w kajakarstwie, w tym kilka międzynarodowych. Już w maju rozegrane zostanie rewanżowe spotkanie międzynarodowe Poznań — Berlin, a w końcu lipca odbędą się mistrzostwa Polski. Od 18 do 20 sierpnia Poznań będzie po raz pierwszy w historii polskiego kajakarstwa organizatorem — VI mistrzostw Europy. Bezpośrednio po nich, 22-23 sierpnia, odbędzie się mecz Polska — Szwecja.

W związku z tak bogatym programem odbyły się ostatnio w Poznaniu trzy posiedzenia zarządu oraz komisji Polskiego Związku Kajakowego. Najwięcej uwagi poświęcono sprawom wykończenia i dalszej rozbudowy obiektów na Malcie oraz zaopatrzeniu zawodników w sprzęt.

Na zebraniu w Poznaniu przedyskutowano również sprawę nowego podziału okręgów na strefy. Po uwzględnieniu

ni poziomu w poszczególnych okręgach, uchwalono następujący podział: do strefy pierwszej należą: Warszawa, Katowice, Kraków, do drugiej — Poznań, Opole, Wrocław, a do trzeciej — Szczecin, Bydgoszcz, Gdańsk i Olsztyn.

W związku z przygotowaniem do przyszłorocznych imprez międzynarodowych, jak również z myślą o Olimpiadzie w Tokio, postanowiono stworzyć 4 ośrodki szkoleniowe — dla seniorów w Poznaniu, Szczecinie i Warszawie oraz dla juniorów w Olsztynie. Natomiast centralnym ośrodkiem przygotowawczym będzie nadal Wałcz.

Dekad pójdziemy?

Dziś

SIATKÓWKA

Godz. 17.30 Hala Wisły: Odra Opole — Start Gdynia (Spotkanie drużyn kobiecych o „Puchar Polski”)

KOSZYKÓWKA

Godz. 18.30 Hala Wawelu: Wawel — Olimpia Poznań (Spotkanie drużyn kobiecych o mistrzostwo I ligi)

Jutro

SIATKÓWKA

Godz. 10 Hala Wisły: Wisła — Odra Opole (Spotkanie drużyn kobiecych o „Puchar Polski”)

PIŁKA NOŻNA

Godz. 12 Stadion Cracovii: Cracovia — Hutnik N. Huta (Spotkanie towarzyskie)

KOSZYKÓWKA

Godz. 16.30 Sala Cracovii: AZS Kraków — Polonia Bytom

(Spotkanie kobiet o mistrzostwo ligi ośrodkowej)

BOKS

Godz. 18 Hala ZBM: Budowlani — Beskid Andrychów

(O mistrzostwo klasy „A”)

Godz. 19 Hala Wisły: Wisła — Unia Oświęcim (O mistrzostwo ligi okręgowej)